www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

6 lutego 2014 czasopismo bezpłatne Nr 5 (694)

www.passa.waw.pl

Znów ktoś za śmieci wyleci?

Czyt. str. 6

Bez opon zimowych...

Czyt. str. 4

Cudny śpiew Roksany

Czyt. str. 7

Czyje kamienice?

Czyt. str. 9

Laureaci... ukarani

Czyt. str. 13

GENDERmerie Piaseczno

Jak się rozejrzeć po okolicy, to aż serce rośnie. No bo proszę, na zimowych igrzyskach olimpijskich w Soczi wystartuje dwójka sportowców z naszych stron. Tymi szczęśliwcami są mistrzowie łyżwiarstwa szybkiego – Katarzyna Woźniak z Wilanowa i Artur Nogal z Cieciszewa pod Konstancinem. Ona już ma na koncie olimpijski medal – brąz z Vancouver, on się dopiero przymierza do takiej zdobyczy. Warto kibicować tej dwójce ambitnych młodych ludzi. Tym bardziej, że akurat w tym roku szanse całej ekipy polskich panczenistów są wyjątkowo duże.

Przy okazji wypada zwrócić uwagę, że ze społecznego punktu widzenia igrzyska z udziałem dwojga naszych sąsiadów będą miały przełomowe znaczenie. Otóż po upływie 90 lat od czasu pierwszej zimowej olimpiady (Chamonix 1924) kobiety zyskają wreszcie pełne prawa uczestnictwa. Mogą bowiem nie tylko – wzorem mężczyzn – grać w hokeja na na lodzie, lecz także prezentować swoje umiejętności nawet w skokach narciarskich. Jeszcze cztery lata temu w Vancouver lokalny sąd odrzucił pozew natrętnych Amerykanek, domagających się równouprawnienia płci również na niwie skoków i dopuszczenia skoczkiń do igrzysk. W Soczi płeć piękna będzie już miała z płcią brzydką po równo.

Z tym równouprawnieniem to wcale nie było tak łatwo przez lata. Najbardziej demokratyczny kraj świata, jakim są Stany Zjednoczone, zabraniał niewiastom biegania maratonów jeszcze w roku pierwszego lądowania człowieka na Księżycu (1969). Bardzo długo nie pozwalano się babeczkom boksować i grywać w futbol, a jeszcze w 1991 roku Hassiba Boulmerka, algierska zwyciężczyni biegu na 1500 metrów na mistrzostwach świata w Tokio, została po powrocie do kraju niemal ukamienowana przez swych rodaków, okrutnych ortodoksów, nie zgadzających się, by kobieta pokazywała się publicznie w krótkich majtkach.

Islam do tej pory nie za bardzo toleruje angażowanie się kobiet w zajęcia przynależne ponoć tylko mężczyznom. W przeddzień ukazania się tej edycji „Passy" otworzyłem sobie czołowy dziennik Arabii Saudyjskiej – „Saudi Gazette", by jako gwóźdź numeru przeczytać niezwykle interesującą informację o petycji Saudyjek do Wielkiego Muftiego. Proszą otóż te bidule, żeby pozwolono im wreszcie zasiadać za kierownicą samochodu miast karać za taką śmiałość więzieniem i grzywną. Tłumaczą przy tym, że utrzymywanie obecnego stanu sprawia, iż muszą we własnych domach trzymać obcych chłopów, zatrudniając ich jako kierowców, a mimo wszystko to jakoś nie uchodzi i już lepiej, żeby same prowadziły te swoje mercedesy, bentleye i rolls royce'y.

Nie wiem, jaka będzie odpowiedź saudyjskiego Wielkiego Muftiego i specjalnie się tym nie przejmuję. Wiem za to, że nasz lokalny, sarmacki Wielki Mufti, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski – arcybiskup Józef Michalik prezentuje pod pewnymi względami analogiczny konserwatyzm, czemu ostatnio wielokrotnie dał wyraz, wykreowawszy zupełnie nową postać Szatana o imieniu Gender.

RYS. PETRO/AUGUST

Można się domyślać, że zgodnie z ideologią założyciela Opus Dei, zmarłego w 1975 Josemarii Escrivy de Balaguer, Episkopatowi Polski chodzi o dalsze pętanie kobiet, zwanych kiedyś białogłowami, które „są grzeszne i odpowiedzialne za nasze wydalenie z ogrodu Eden". Ten cokolwiek nawiedzony duchowy lider stwierdził nawet pewnego razu, iż „jedyną możliwością dla kobiet, żeby pomniejszyć swą winę, jest uczynienie się powolnymi. Powinnyście być jak dywan, po którym ludzie mogą chodzić" – zalecił, co zapewne odpowiadałoby również Józefowi Michalikowi.

W przeciwieństwie do sportu – w obrządku Kościoła rzymskokatolickiego dziwnym trafem nie ma równouprawnienia i kobiety nie mogą celebrować mszy. Może dlatego, jako człek wychowany w katolickiej wierze z tym większą przyjemnością asystowałem w zawarciu ślubu przez jednego z moich krewnych, który idąc na rękę fińskiej narzeczonej, zgodził się, by ślubować przed pastorem – a była nim akurat urocza niewiasta. Josemarie Escrivie i arcybiskupowi Michalikowi baba w tej roli raczej by nie pasowała, a mnie akurat, a również Panu Bogu, jak sądzę – jak najbardziej.

Tymczasem jednak – jak kraj długi i szeroki – trwają publicystyczne egzorcyzmy, mające wyplenić „ideologię gender", bardzo sprytnie myloną z nauką o wyrównywaniu szans obu płci. Oczywiście, w zapale wyrównywania niektórzy chyba się nieco zagalopowali, troszcząc się dziś najbardziej o... trzecią płeć i postulując, by chłop brał sobie chłopa za męża. Nie wydaje mi się, żeby było naprawdę konieczne parafowanie związków homoseksualnych na drodze cywilnoprawnej, tak jak nie uświęca się takich mariaży przed ołtarzem, mimo że męska miłość jest wśród księży dosyć mocno rozpowszechniona i często jej obiektami stają się – chcąc nie chcąc – Bogu ducha winni nieletni chłopcy.

Kwestia społecznego sytuowania obu płci ma natomiast istotne znaczenie. Stąd biorą się kolejne racjonalne posunięcia, których chociażby sport jest przykładem, więc ogólnopolska akcja kościelnej Gendermerie raczej na niewiele się zda, bo Polska cokolwiek różni się od Arabii Saudyjskiej i młode pokolenie za dużo wie o świecie, by słuchać księżego bajania. Tym większym ewenementem stała się niedawna rezolucja Rady Powiatu Piaseczyńskiego „w sprawie obrony dzieci i młodzieży przed ideologią gender". Jak widać, na mapie kraju powiat piaseczyński chciał ustami swoich władz choć czymkolwiek się wyróżnić, no i był to strzał w dziesiątkę, bo rzecz nagłośniła nawet wysokonakładowa „Gazeta Wyborcza". W tej sytuacji pozostaje już tylko jedno: w celu zwalczania wroga czas najwyższy zamienić nieoficjalną Gendermerie w oficjalnie umocowaną żandarmerię. Niech ona sprawdza między innymi, czy któraś z kobiet pragnących dziecka zdecydowała się na zapłodnienie in vitro, czy raczej osiągnęła ideał w postaci klasycznego dzieworództwa.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Spotkania burmistrza z mieszkańcami

W najbliższy poniedziałek (10 lutego) o godz. 18.00 burmistrz Ursynowa Piotr Guział spotka się z mieszkańcami okolic ulic Nugat i Kiedacza. Jest to kontynuacja konsultacji władz dzielnicy nt. problemów poszczególnych obszarów dzielnicy. Spotkanie odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 343 z Oddziałami Integracyjnymi im. Matki Teresy z Kalkuty przy ul. Kopcińskiego 7.
Spotkanie z mieszkańcami okolic ulic Nugat i Kiedacza jest kolejnym z cyklu spotkań konsultacyjnych burmistrza Ursynowa z mieszkańcami. Celem tych konsultacji jest wysłuchanie mieszkańców i poznanie ich opinii na temat dotychczasowej działalności Zarządu Dzielnicy, pracy Urzędu Dzielnicy, a także problemów społeczności lokalnej. Ważnym elementem spotkań jest możliwość przedstawienia przez mieszkańców uwag i propozycji dotyczących ich najbliższego sąsiedztwa.

Co się zdarzyło...

Biżuteria warta 70 tys. złotych zniknęła

Policjanci z Mokotowa zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kradzież biżuterii wartej blisko 70 tys. złotych. Kosztowności prawdopodobnie zniknęły w trakcie przeprowadzki i okazało się, że związek z tym zdarzeniem może mieć pracownik firmy zatrudniony przy jej organizacji. Funkcjonariusze odzyskali cześć biżuterii, a 24-latek usłyszał już zarzut. Za kradzież grozi kara do 5 lat więzienia.

Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Do komendy zgłosiła się właścicielka biżuterii, która złożyła zawiadomienie o jej kradzieży. Kobieta oszacowała jej wartość na kwotę blisko 70 tys. złotych. Jak ustalili funkcjonariusze, pokrzywdzona przeprowadzała się do innego mieszkania i spakowała kosztowności do torby, którą pozostawiła na kanapie w pokoju. Z tego pomieszczenia, firma transportowa miała zabrać rzeczy w innym terminie. Po jakimś czasie okazało się, że biżuteria zniknęła.

Policjanci zatrzymali 24-latka w miejscu zamieszkania. Funkcjonariusze odzyskali także torbę, w której znajdowała się cześć biżuterii. Marek Z. jest podejrzany o kradzież. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

Mieszkańcy Ursynowa pełni pomysłów

Kilkanaście osób wzięło udział w poniedziałkowym dyżurze konsultacyjnym dotyczącym budżetu partycypacyjnego. Mieszkańcy pytali o to jak poprawnie wypełnić formularz zgłoszeniowy, jak oszacować koszty swojego projektu i czy ich pomysł wpisuje się w zadania dzielnicy.

Wiele propozycji projektów do budżetu partycypacyjnego świadczy o zaangażowaniu mieszkańców w poprawę jakości życia w ich najbliższym otoczeniu. Z konsultowanych pomysłów wynika, że mieszkańcom najbardziej zależy na podniesieniu poczucia bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej. Zainteresowane osoby pytały również o regulaminowe procedury udziału w procesie budżetu partycypacyjnego.

Kolejny dyżur konsultacyjny, na który serdecznie zapraszamy, odbędzie się w najbliższą sobotę, 8 lutego, w godz. 10.00 – 16.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów (parter). Przypominamy, że propozycje do budżetu partycypacyjnego można składać do 9 marca.

4 Polaków na 4 pustyniach

Już 16 lutego 4 Polaków – Andrzej Gondek, Daniel Lewczuk, Marek Wikiera i Marcin Żuk – wystartuje w ekstremalnych zawodach biegowych 4Deserts, czyli w cyklu biegów ultramaratońskich (każdy po ok. 250 km) na 4 pustyniach świata: Sahara, Gobi, Atacama i Antarktyda. Do tej pory całego cyklu nie ukończył żaden Polak. W tym roku taką okazję będzie miało aż 4 naszych rodaków, w tym 3 wywodzących się z Ursynowa.

Burmistrz Piotr Guział poinformował, że władze dzielnicy kibicują zawodnikom w realizacji tego wyzwania sportowego. – Ursynów to dzielnica, w której odbywa się najwięcej biegów w całej Warszawie. Popieramy każdą inicjatywę promującą bieganie, nawet tak ekstremalną jako ukończenie cyklu 4Deserts. Życzę całej czwórce ultramaratończyków ukończenia czterech biegów – dodał Piotr Guział, który sam intensywnie biega, a w ubiegłym roku ukończył m.in. Maraton Warszawski.

Zima w Mieście: Szkolenia z pierwszej pomocy

Zachęcamy młodzież i dzieci do doskonalenia podstaw udzielania pierwszej pomocy! Podczas zbliżających się ferii zimowych, w ramach akcji „Zima w Mieście", w dwóch pływalniach UCSiR zlokalizowane będą punkty Ośrodka Szkoleniowego MOO PCK, gdzie dzieci i młodzież będzie mogła nauczyć się resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Począwszy od 15 lutego br. punkt szkoleniowy będzie funkcjonował co drugi dzień na zmianę w jednej w dwóch pływalni: przy ul. Hirszfelda i ul. Koncertowej. Organizatorzy chcą wpłynąć tymi działaniami na poprawę bezpieczeństwa i upowszechnić ideę szkolenia się z zakresu podstaw pierwszej pomocy.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWO BUDOWLANA
OSIEDLE KABATY
info@osiedlekabaty.com.pl www.smb-osiedlekabaty.com.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana
„Osiedle Kabaty"
ul. Bronikowskiego 9
02-796 Warszawa

wynajmie lokal użytkowy
nr H 7 o powierzchni użytkowej 52,30 m²
usytuowany na parterze budynku przy
ul. Wąwozowej 4 w Warszawie.

Oferty (w zamkniętych kopertach) dotyczące wynajmu lokalu z podaniem rodzaju prowadzonej działalności i proponowanej stawki najmu przyjmowane będą w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Bronikowskiego 9, pok. 201, I. piętro **do dnia 21.02.2014 r. (piątek)** do godz. 12.00.

Plan ww. lokalu, jego usytuowanie w budynku oraz wzór umowy najmu znajduje się na stronie internetowej www.smb-osiedlekabaty.com.pl

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia wyboru oferty bez podania przyczyn.

ZARZĄD
SMB „Osiedle Kabaty"

INDECO®
wygodne mieszkanie

TYLKO W LUTYM
-12%
NA ZABUDOWY

ul. Roentgena 46/9U (VIS A VIS OBI Puławska)

tel. +48 22 331 28 18
kom. +48 606 119 227
kom. +48 606 119 224
e-mail: biuro@s-art.pl
e-mail: s.art@indeco.pl

Zapraszamy:
pn-pt: 9-18
sobota: 9-14
w lutym również niedziela: 9-14

Wstępna wycena
telefonicznie lub drogą e-mail

Więcej inspiracji na:
www.s-art.indeco.pl
www.s-art.pl

IKEA w Warszawie dostarczy zrównoważone oświetlenie dla uchodźców

„Jaśniejsza przyszłość dla uchodźców" to najnowszy projekt IKEA Warszawa. Od 3 lutego do 29 marca 2014 r. z każdej sprzedanej żarówki LED, IKEA Foundation przekaże 1 euro na rzecz Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR). Środki te zostaną przeznaczone na zapewnienie oświetlenia w obozach dla uchodźców w postaci solarnych latarni ulicznych, specjalnych lamp do stosowania wewnątrz pomieszczeń i innych źródeł światła wykorzystujących energię odnawialną, a także efektywnych energetycznie kuchenek do gotowania. Pomoc dotrze do obozów UNHCR dla uchodźców w krajach takich jak Etiopia, Czad, Bangladesz i Jordania.

Obecnie na całym świecie prawie 10,5 miliona osób to uchodźcy znajdujący się pod opieką UNHCR, z czego połowa to dzieci. Wielu z nich z nich nie ma innego wyboru niż życie w obozach, gdzie brak oświetlenia po zachodzie słońca ma znaczący wpływ na ich poczucie bezpieczeństwa i warunki życia. Proste czynności, takie jak wizyta w toalecie, noszenie wody lub powrót do obozu mogą być trudne, a w niektórych przypadkach wręcz niebezpieczne – szczególnie dla kobiet i dziewcząt. Poprawa warunków oświetlenia sfinansowana dzięki kampanii „Jaśniejsza przyszłość dla uchodźców" IKEA w sklepach na Targówku i w Jankach sprawi, że obozy te staną się bezpieczniejsze i bardziej funkcjonalne jako miejsce zamieszkania, szczególnie dla rodzin z dziećmi. Ponadto środki zgromadzone w ramach projektu zostaną przeznaczone na poprawę edukacji.

W 2013 roku ponad 2 miliony ludzi zostało uchodźcami – jest to rekordowa liczba w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Z każdym nowym kryzysem humanitarnym wsparcie sektora prywatnego dla uchodźców staje się jeszcze ważniejsze i pilniejsze. Projekt realizowany z IKEA Foundation, największym partnerem UNHCR z sektora prywatnego, stanowi nowy, unikalny rozdział w naszych wzajemnych relacjach. Mamy nadzieję, że razem będziemy w stanie zmienić życie wielu ludzi w potrzebie – powiedział António Guterres, Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców.

IKEA Foundation podkreśla, że każde dziecko zasługuje na bezpieczne miejsce, które może nazwać domem. Współpraca z UNHCR, która trwa już od 2010 roku, pozwala zapewnić schronienie, opiekę i edukację dla coraz większej liczby rodzin oraz dzieci w obozach dla uchodźców i w ich otoczeniu.

Życie w obozie dla uchodźców może być bardzo trudne, zwłaszcza dla dzieci. Brak światła ogranicza możliwość wykonywania zwykłych czynności, takich jak codzienny posiłek czy odrabianie zadań domowych. Wpływa także na bezpieczeństwo, komfort życia czy możliwości zarobkowania w rodzinie. Kampania „Jaśniejsza przyszłość dla uchodźców" przysłuży się do sprowadzenia światła i energii ze źródeł odnawialnych na ulice obozów i do domów, co pomoże UNHCR w budowaniu lepszego życia na co dzień dla dzieci uchodźców i ich rodzin – wyjaśnia Per Heggenes, dyrektor zarządzający IKEA Foundation.

IKEA jest innowatorem oraz doradcą w zakresie wyposażenia wnętrz, którego celem jest tworzenie lepszego życia na co dzień dla wielu ludzi. IKEA jest godną zaufania, stabilną finansowo i stale rozwijającą się firmą. IKEA w Polsce posiada obecnie osiem sklepów, które w roku finansowym 2012 odwiedziło ponad 19 milionów osób. Ponadto, poprzez Inter IKEA Centre Polska, firma zbudowała i zarządza siedmioma parkami oraz centrami handlowymi. W Jarostach koło Piotrkowa Trybunalskiego zlokalizowane jest Regionalne Centrum Dystrybucyjne, które obsługuje sklepy IKEA w Polsce, Czechach, Słowacji, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech. Biuro Zakupów współpracuje z producentami mebli i artykułów wyposażenia wnętrz w regionie Europy Centralnej, dostarczając meble i artykuły wyposażenia wnętrz do sieci IKEA na całym świecie.

Z finansowanych obecnie programów korzysta około 100 milionów dzieci. Więcej na www.ikeafoundation.org, www.facebook.com/IKEAFoundation oraz blog.ikeafoundation.org.

IKEA®

SPOŁECZNE GIMNAZJUM NR 1
IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO STO
ul. Polinezyjska 10 a
zaprasza uczniów klas VI oraz ich rodziców na
DNI OTWARTE
8 lutego 2014 r. i 22 marca 2014 r.
od godziny 11.00

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

DZIELNICA URSYNÓW
Urząd Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy
zaprasza
mieszkańców okolic ulic Nugat i Kiedacza
na spotkanie z
PIOTREM GUZIAŁEM
Burmistrzem Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy

Problemy społeczności lokalnej

Spotkanie odbędzie się
10 lutego 2014 r. (poniedziałek) o godz. 18.00
Szkoła Podstawowa nr 343 z Oddziałami Integracyjnymi
im. Matki Teresy z Kalkuty, ul. Kopcińskiego 7.

Spotkania Burmistrza z mieszkańcami
w kolejnych rejonach dzielnicy
będą wznowione po feriach zimowych.

WWW.URSYNOW.PL
warszawa.ursynow

Poloneza zaczęli już w ubiegłym roku!

Burmistrz rej wodził

FOTO LECH KOWALSKI

FOTO LECH KOWALSKI

W roku 2013 okres studniówek rozpoczął się, z inicjatywy Urzędu dzielnicy, odtańczeniem poloneza przed ratuszem. 30 stycznia bieżącego roku maturzyści z LXIII Liceum Ogólnokształcącego im. Lajosa Kossutha znów zatańczyli tradycyjnego poloneza. Miejsce, w którym maturzystów do poloneza poprowadził w pierwszej parze burmistrz Ursynowa Piotr Guział, było jak najbardziej nietypowe. Ursynowska młodzież po raz kolejny zatańczyła ten reprezentacyjny polski taniec narodowy przed budynkiem Ratusza Dzielnicy Ursynów. Maturzystów w tańcu wsparł nie tylko burmistrz - wśród tańczących był również dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. L. Kossutha Paweł Mazur. Maturzystom przyglądali się pozostali uczniowie Liceum, nauczyciele, rodzice, pracownicy Urzędu, a także mieszkańcy dzielnicy.

red.

Taka wiocha, jaką się kocha

Z autobusu na sanie

"Passa": Konie zaprzęgnięte do sań to widok dziś niecodzienny. Skąd się pan wziął na uliczkach Zalesia Górnego ze swoim zaprzęgiem?

Stefan Mikus: Ano wyjechałem po prostu saniami z domu, bo mam gospodarstwo w rejonie Jeziórka i Ustanówka na zalesiańskich obrzeżach. Trzymam osiem koni, w tym klacze i jak trafią się źrebięta, to je sprzedaję. Ale to niewielki interes. Trzeba czekać w sumie półtora roku, żeby zarobić góra 2,5 tysiąca złotych.

Czy w pana gospodarstwie są przede wszystkim konie pociągowe, czy raczej pod siodło?

To wszystko ślązaki, konie bardzo mocnej budowy o grubych pęcinach, zdatne i do jazdy wierzchem, i do zaprzęgu. Można powiedzieć - uniwersalne.

Domyślam się, że trzyma pan również inne zwierzęta hodowlane...

Oczywiście, mam świniaka, kozę, kury, kaczki. Żeby w gospodarstwie domowym być samowystarczalnym.

Domyślam się jednak, że proponuje pan w okolicy usługę w postaci konnej przejażdżki albo kuligu...

Pewnie że tak. Tylko czekam na chętnych. Niestety, tej zimy słabo ze śniegiem, więc sanna raczej marna. Ledwie trochę puchu spadło, a już się wszystko zaczyna topić. Niemniej, w samym Zalesiu Górnym i Ustanowie śnieg mimo wszystko jako tako się trzyma, więc wyjeżdżam swoją furmanką na płozach. Na takim pojeździe zmieści się cała rodzina. Podjeżdżam pod okoliczne restauracje i zawsze znajdą się chętni do przejażdżki saniami. Największą mają frajdę uczestnicy zabaw sylwestrowych, gdy wsiądą na sanie z pochodniami.

Czy jest pan z zawodu rolnikiem?

Niezupełnie. Przed laty byłem w Warszawie kierowcą autobusu, a potem przesiadłem się na karetki Pogotowia Ratunkowego.

Zatem, tak czy inaczej, całe życie za sterem?

No pewnie, choć nie ukrywam, że o wiele łatwiej prowadzić karetkę albo powozić saniami niż kierować autobusem.

Rozmawiał
MACIEJ PETRUCZENKO

Służewieckie problemy komunikacyjne ciągle pozotają nierozwiązane

Czy ZTM wspomaga lobby szewców?

Kochani mieszkańcy Służewca, Ursynowa i Dolinki! Pisałam dla Was latami o lokalnej infrastrukturze: braku przejść dla pieszych i oznakowań, rowerzystach, niewłaściwie ustawionych przystankach. Głównym podmiotem tych narzekań była zawsze Galeria Mokotów ze swoim „bezpowrotnym" dojazdem.

Tak, bezpowrotnym, bowiem przystanek „przyjazdowy" od strony Ursynowa znajduje się tuż za progiem, gdy powrotnego po prostu brak! Na próżno rozglądamy się na wszystkie strony. Tramwaje kończą tu swój bieg na południe, a autobusy 138 i 36, którymi przyjechaliśmy, wyczyniają dziwne harce, zmuszone do tego najdziwniejszym w stolicy rozwiązaniem ronda. Przejeżdżają mimo i zatrzymując się daleko są nieosiągalne. Chcielibyśmy wrócić ulicą Rzymowskiego, którą przyjechaliśmy, ale możemy co najwyżej zaśpiewać piosenkę „One way ticket", bo taka możliwość nie istnieje. Powrotnego przystanku o którym mowa pozbawiono nas w prosty sposób: budując estakadę potężnej arterii, łączącej Ursynów z Ochotą, wykreślono z ustaleń wszelkie implikacje dla pieszych jako nie istniejące i traktując skrzyżowanie Wołoskiej/ Marynarskiej/ Rzymowskiego/ Wilanowskiej jak szczere pole. Od rosnącej w zawrotnym tempie urbanistyki korporacyjnej i mieszkaniowej byli widocznie „koledzy"- budowniczowie lubią się bawić „w kelnera". Nikt, nawet w dalekim planie, nie przewidywał tu tłumu przechodniów. Stąd – minimalizacja kosztów przedsięwzięcia: brak przystanków i przejść podziemnych, nawet zwyczajnych „zebr". - A teraz Ty utrudzony Służewiaku nawijaj kilometry z zakupami w stronę domu. No tak, łaskawie postawiono ci kładkę! W odległości 600 m od ronda, wysoką na 2,5 piętra, z nieczynną od początku windą. Jej pokonanie z wózkiem, szczególnie zimą, nie jest bezpieczne, zwłaszcza gdy ma się 70 lat! Idziesz dalej i co? Po 500 m napotykasz identyczną kładkę! Teraz to już lepiej dojść do Gotarda piechotą. Jak się więc okazuje, tych urbanistów musiało wspierać ... lobby szewskie! Ergo: cel został osiągnięty, buty podarte.

Opisując ten problem w poprzednich numerach „Passy" proponowałam czytelnikom prosty, a pomocny „zwód": gdy obciążone ręce odmawiają posłuszeństwa, wsiadamy przed Galerią w autobus w stronę Śródmieścia i jedziemy do Woronicza. Tutaj przesiadka w autobus powrotny wymaga jedynie przejścia przez jezdnię. I komfortowo wracamy do domu – przy Cybernetyki, Gotarda, lub na Ursynów.

Po zreferowaniu zagadnienia clou programu: mam dla Państwa wspaniałą wiadomość. Otóż proste rozwiązanie tego „cudu techniki" jest możliwe – niedrogie, bo bez kopania przejść podziemnych czy schodów – da nam wreszcie upragniony przystanek powrotny z Galerii. Wystarczy skorygować trasę autobusów 138 i 136 jak pokazano na załączonym planie: wjeżdżając na rondo z ulicy Wołoskiej i skręcając w Marynarską wykorzystywałyby przystanek 504 – przyzwoity, z niedalekim przejściem do Galerii i co najważniejsze „gotowy". Potem wykonywałyby krótki „objazd" Marytnarską, Postępu, Cybernetyki, żeby skręcając w prawo w Rzymowskiego trafić na następny „gotowy" przystanek przy Cybernetyki. Dzisiejszy przystanek 136/ 138 przy Rzymowskiego pod mostem zostałby w ten sposób po prostu przeniesiony na istniejący przystanek 401 w kierunku Ochoty. Żadnych planów, zatwierdzania wykopów i odpowiedzi, że „to niemożliwe"! Jak Wam się podoba? A na argument o wydłużeniu trasy, mamy kontrę: jeżdżąc dziś z Galerii do Woronicza i z powrotem wydłużamy przebiegi jeszcze bardziej! Są i inne zalety tego „objazdu": po pierwsze, można zaplanować nowy przystanek przy Postępu, gdzie trwa budowa nowych osiedli. Inna doraźna korzyść to „wycięcie" z trasy tych autobusów najbardziej newralgicznego w szczycie odcinka między rondem, a przystankiem na Rzymowskiego przy Postępu, gdzie autobusy nie jadą a stoją.

FOTO LECH KOWALSKI

Zrobilibyśmy „w bambuko" naszych kochanych „urbanistów" – pod jednym wszakże warunkiem. Póki co, dla decydentów w ogóle nie istniejemy, nas po prostu nie ma. Takiej „nieobecności", „pustce", można narzucić każdy nonsens. Dajmy więc nareszcie nasz potężny głos! Chcemy korekty trasy autobusów, chcemy przystanku powrotnego z galerii, stop nonsensom – tak czy nie? Urządzimy lokalne referendum, którego wyniki powinny skruszyć Miejski Zakład Komunikacji. Trwa obecnie konkurs na zagospodarowanie społecznych pieniędzy w dzielnicy. Można się więc pokusić o zgłoszenie tego projektu – co Państwo na to?

Ewa Górska

Mpzp dla obszaru po północnej stronie ulicy Filipiny Płaskowickiej

Szanowni Państwo,

Informujemy, że długo oczekiwane ogłoszenie o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru po północnej stronie ulicy Filipiny Płaskowickiej zostało zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

Ogłoszenie zostało zamieszczone w związku z uchwałą Rady miasta z dnia 12 stycznia 2012 r.

Przedmiotowy plan będzie obejmował mniej więcej obszar pomiędzy ul. rtm. W. Pileckiego, a M. Grzegorzewskiej oraz ul. I. Gandhi i F. Płaskowickiej (część obszaru SBM Imielin i SM Na Skraju).

Zgodnie z procedurą planistyczną, pierwszym etapem przygotowywania projektu planu jest zbieranie wniosków (propozycji) do planu. Dlatego też, zdając sobie sprawę, iż rejon Imielina, a także Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju" jest obecnie intensywnie zabudowywany, chcielibyśmy Państwa poinformować, że wszyscy zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Serdecznie do tego Państwa zachęcamy, gdyż w ten sposób możecie mieć Państwo wpływ na kształtowanie się projektu planu, na początkowym etapie jego tworzenia.

Wnioski należy składać na piśmie w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Marszałkowska 77/79, 00-683 Warszawa (z zaznaczeniem „wniosek do mpzp obszaru po północnej stronie ulicy Filipiny Płaskowickiej") lub przesłać pocztą na podany wyżej adres w terminie do 28 lutego 2014 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Formularz wniosku znajduje się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

Radny Piotr Skubiszewski (Nasz Ursynów)
Przewodniczący Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii
Radna Teresa Jurczyńska-Owczarek (Nasz Ursynów)
Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji

Restauracja Karpielówka Kawiarnia

RESTAURACJA KARPIELÓWKA
zaprasza na śniadania 9:00 - 12:00
UL. I. GANDHI 11, WARSZAWA
Tel: 606-337-611 lub (22) 644-85-10

Każdy zestaw w cenie **9,90 zł,** a do niego **kawa** lub **herbata za 1 zł - pijesz ile chcesz!**

Kuchnia Karpielówki działa **z całym menu od 9:00 do 24:00,**
jak w żadnej innej restauracji w tej części Warszawy.

Ponadto **od 12:00 do 16:00** od poniedziałku do piątku **w Karpielówce Lunch :**
zupa + II danie w cenie 13,50 zł na miejscu i z bezpłatnym dowozem na terenie Ursynowa.

Czwartek 06/02/2014
- Zupa z soczewicy, flaki
- Antrykot z kurczaka, surówka z marchewki z brzoskwinią, dodatek
- Pieczeń z karkówki, warzywa z wody, dodatek
- Sałata „góralska"

Piątek 07/02/2014
- Kalafiorowa, ogórkowa
- Siekany stek wieprzowy z cebulką, marchewka z groszkiem, dodatek
- Rolada rybna w sosie cytrynowym, szpinak, dodatek
- Placek po zbójnicku

Poniedziałek 10/02/2014
- Krem warzywny, pomidorowa z makaronem
- Tortilla z warzywami i sosem jogurtowym
- Pierś z kurczaka w sosie kaparowym, warzywa gotowane, dodatek
- 2 placki ziemniaczane z sosem śmietanowo-podgrzybkowym

Wtorek 11/02/2014
- Serowa, barszcz biały
- Wątróbka z jabłkiem, surówka, dodatek
- Bitki wieprzowe z kapustą zasmażaną, dodatek
- Naleśniki z serem i musem truskawkowym

Środa 12/02/2014
- Kapuśniak, krupnik
- Pieczeń z karkówki w sosie myśliwskim, mizeria, dodatek
- Lasagne ze szpinakiem
- Kaszanka grillowana z ogórkiem kiszonym, dodatek

Czwartek 13/02/2014
- Żurek, rosół
- Żeberka w miodzie, surówka, dodatek
- Placek po zbójnicku

* DODATEK DO WYBORU: kasza gryczana, ryż lub ziemniaki z wody

Zmiany w komunikacji

W okresie ferii zimowych – od 17 do 28 lutego br., w dni powszednie – na ulice nie wyjadą autobusy linii 304 i 460. Dla pięciu linii autobusowych zostaną zawieszone wybrane kursy. Dodatkowo, dla linii 114 – od 3 do 18 lutego br. – oraz dla linii 193 – od 3 do 28 lutego br. – zostaną wprowadzone zmiany w kursowaniu.

Na czas ferii zimowych – w dni powszednie, od 17 do 28 lutego – zostanie zawieszone kursowanie linii 304 i 460. Jednocześnie linie 121, 162, 211, 326 i 411 nie będą realizowały kursów oznaczonych symbolami „f", „c" i „k". Dla linii 153, 163 i 164 zostaną zawieszone podjazdy do szkół.

Linie tramwajowe 1, 9, 23, 24, 25, 26 i 33 będą podjeżdżały na przystanki według specjalnych rozkładów jazdy. Pociągi metra i Szybkiej Kolei Miejskiej będą kursowały bez zmian.

Dodatkowo, w okresie sesji oraz międzysemestralnej przerwy w szkołach wyższych, zostaną wprowadzone zmiany w kursowaniu linii 114 i 193. Od 3 do 18 lutego autobusy linii 114 nie będą realizowały kursów oznaczonych symbolami „f" i „s". Dla linii 193 – od 3 do 28 lutego – będzie obowiązywał specjalny rozkład jazdy.

ztm

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Służew nad Dolinką"

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Służew nad Dolinką"
ogłasza konkurs na stanowisko
Prezesa Zarządu.

Kandydat na Prezesa Zarządu powinien spełniać następujące kryteria:
- posiadanie obywatelstwa polskiego,
- wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawnicze,
- wskazane uprawnienia budowlane lub inne uprawnienia wzbogacające ofertę,
- minimum pięcioletnia praktyka na stanowisku kierowniczym związanym z zarządzaniem zasobami mieszkaniowymi,
- niekaralność poparta stosownym zaświadczeniem.

Oferty zawierające:
- CV + list motywacyjny,
- dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i uprawnienia,
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do podjęcia pracy na stanowisku Prezesa Zarządu,
- zaświadczenie o niekaralności (wypis z Krajowego rejestru Karnego),

należy składać w zamkniętych kopertach w terminie od dnia 10 lutego (w godzinach pracy Spółdzielni) do dnia 21 lutego do godziny 14.00 w biurze Rady Nadzorczej przy ul. J.S. Bacha 31 pok. 21, z dopiskiem „Rada Nadzorcza – konkurs".

Od 1 lutego Ursynów i Wilanów mają nowy system odbioru odpadów

Dlaczego na początku śmieci zalegały?

W niektórych miejscach odpady po prostu się wysypywały z altanek i nie zostały zabrane aż do wtorku, 4 .lutego, co wzburzyło mieszkańców.

Taki przykry widok zaobserwowaliśmy między innymi obok ursynowskiego Domu Kultury Stokłosy. Nie był to jednak przypadek odosobniony. Poprosiliśmy zatem o skomentowanie tej sytuacji przez burmistrza Ursynowa Piotra Guziała, jakkolwiek on akurat nie jest urzędnikiem odpowiedzialnym za wywóz śmieci. Jest to operacja nadzorowaną bezpośrednio przez władze miasta, które – jeśli chodzi o Ursynów i Wilanów – zawarły umowy na wywóz ze znaną firmą SITA.

– No cóż, trudno nie wypowiedzieć paru krytycznych uwag o władzach miasta. Przypomnę najpierw, że Warszawa, jako jedyne miasto w Polsce, wynajęła firmę doradczą, żeby sprawnie zrealizować założenia nowej ustawy o gospodarowaniu odpadami, a owo wynajęcie kosztowało aż milion złotych. Mimo to przepisów nowej ustawy nie udało się Warszawie wprowadzić w życie w ustawowym terminie, co było bezprzykładną kompromitacją i kosztowało odpowiedzialnego za wdrożenie ustawy na gruncie stołecznym wiceprezydenta Jarosława Kochaniaka utratę stanowiska. Pośród blisko 2500 samorządów w skali całego kraju tylko 49 nie dało rady wprowadzić nowych zasad i w tym gronie maruderów znalazła się, o ironio, Warszawa. Doradztwo wynajętej firmy doprowadziło do tego, że ustalono niesłychanie wysoką opłatę za wywóz śmieci z posesji wielorodzinnych w kwocie 19 złotych od osoby. Dopiero groźba przegrania referendum w sprawie odwołania pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz sprawiła, że miasto obniżyło cenę do 10 złotych.

Potem jednak wybuchł skandal, związany z ewidentnym ustawieniem przetargu, mającego wyłonić firmy odbierające śmieci na nowych warunkach. O tym, że przetarg został ustawiony pod MPO, orzekła Krajowa izba Odwoławcza. Dziwnym trafem, przetargowi decydenci kierowali się tylko ceną, zaproponowaną przez poszczególne firmy, nie biorąc pod uwagę na przykład tego, że instalacje do najbardziej ekologicznej utylizacji odpadów miał firma Byś, całkowicie spostponowana przez osoby oceniające zalety ofert.

Jeśli chodzi o wdrożenie nowych zasad wywozu odpadów, to trzeba było nie mieć wyobraźni, żeby nie przewidzieć trudności, skoro w poprzednim systemie ledwo wystarczał wywóz trzy razy w tygodniu, a teraz wywozi się tylko dwa razy. Tym razem nie stanął na wysokości zadania kolejny wiceprezydent, nadzorujący śmieciowe przedsięwzięcie – Jarosław Dąbrowski, nomen omen, imiennik Kochaniaka. Jak widać, nie wystarczy mieć na imię Jarosław, żeby dać sobie radę na stanowisku wiceprezydenta stolicy. Ale to już problem pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, która stawia na taki dobór kadr, jaki jej pasuje – zauważa Piotr Guział.

Żeby dowiedzieć się, jakie wnioski po pierwszych dniach swojej działalności na Ursynowie i w Wilanowie poczyniła firma SITA, poprosiliśmy jej przedstawicieli o przesłanie odpowiednich uwag. Otrzymaliśmy obszerny tekst, wyjaśniający, skąd się wzięły początkowe problemy z odbiorem śmieci. Oto owe wyjaśnienia.

„Pierwszego lutego ruszył nowy system zbiórki odpadów komunalnych, m. in. od mieszkańców Wilanowa i Ursynowa. Te dzielnice, w ramach zawartej z miastem st. Warszawa umowy, będzie obsługiwała SITA.

W nowym systemie tylko odpady się nie zmieniły. Cała reszta, tj. organizacja zbiórki, oznakowanie pojemników, czipy, terminy odbioru, zasady segregacji to elementy, do których musimy się przyzwyczaić i których będziemy się uczyć.

Pojemniki/worki

Pojemniki i worki na odpady zapewnia SITA. W ramach prowadzonej od grudnia inwentaryzacji SITA dotarła do niemal 90% Punktów Odbioru Odpadów (POO), czyli wszędzie tam, gdzie mieszkańcy, właściciele czy administratorzy umożliwili dostęp. Ustalono jakie pojemniki powinny się tam znaleźć oraz wyposażono je w czipy (elektroniczny system identyfikacji). W większości pojemniki pozostały te same, z których mieszkańcy korzystali, bo SITA odkupiła je od innych firm, które dotychczas odbierały śmieci. Tam, gdzie pojemników brakowało, zostały podstawione, a zidentyfikowane POO wpisano do harmonogramów odbioru. Do dyspozycji użytkownicy mają już blisko 19 000 pojemników rozstawionych na terenie tych dwóch dzielnic.

Mieszkańcy bloków nadal wyrzucają odpady do pojemników oznaczonych naklejkami z nazwami poszczególnych frakcji odpadów. Nieco inaczej rzecz się ma w przypadku zbiórki segregowanych odpadów w domach jednorodzinnych. Tu mieszkańcy zbierają odpady zmieszane do pojemników, a segregowane do foliowych worków. Na początek otrzymali po kilka sztuk worków, nie powinno ich więc zabraknąć. Worki będą systematycznie uzupełniane podczas kolejnych odbiorów.

Harmonogramy odbioru

Szczegółowe harmonogramy wywozu odpadów zostały ogłoszone na stronie internetowej firmy SITA: www.sitapolska.pl. Ponieważ przez pierwsze miesiące działania systemu harmonogramy będą modyfikowane, to w wersji papierowej, dla zabudowy jednorodzinnej, pojawią się najwcześniej w kwietniu.

Śmieciarki przyjadą po odpady w dniu wynikającym z harmonogramu, w godzinach 6:00-22:00. Na razie trudno jest określić dokładną godzinę przyjazdu ekipy, dlatego mieszkańcy proszeni są o otwarcie altanek lub (jeśli na posesji brak altanek w osi ogrodzenia) wystawianie pojemników/worków przed posesję przed godz. 6:00 rano. Aby odbiór przebiegał sprawnie, należy zapewnić również swobodny dostęp do pojemników, np. odśnieżając chodniki i dojście do altanek.

Dla mieszkańców ważne jest, że wszystkie odpady komunalne, nawet te z pojemników, które nie wyposażono w czipy, zostaną odebrane. Brakujące czipy/pojemniki będą uzupełniane na bieżąco tj. w momencie zbiórki lub niezwłocznie po zgłoszeniu takiej potrzeby przez mieszkańca. Jeśli więc ktoś nie odnalazł w harmonogramie swojego domu, nie dostał jeszcze pojemnika/worków albo na pojemniku brak czipa może skontaktować się z SITA pod numerem 0 801 55 74 82 - z telefonów stacjonarnych, (+48) 22 55 80 697 – z telefonów komórkowych lub poprzez e-mail: administracja.sprzedazy@sitapolska.com.pl

Zasady segregowania domowych odpadów określiło Miasto. Powstały ulotki, które albo już dotarły, albo dotrą niebawem do mieszkańców. Oczywiście, szczegóły dotyczące działania nowego systemu oraz ulotki informacyjne zostały umieszczone również na stronie www.czysta.um.warszawa.pl. Wszystkie pytania dotyczące deklaracji oraz zasad działania nowego systemu gospodarki odpadami można kierować bezpośrednio na Infolinię Urzędu m. st. Warszawy pod numerem tel. 19 115."

Wypowiedzi udzielił nam też przedstawiciel SITA – Benjamin Vauthier, dyrektor ds. eksploatacji Grupy SITA w Polsce

„Zdarza się, że na Ursynowie można spotkać przepełnione altanki śmietnikowe. Czasem to kumulacja odpadów z ubiegłego i tego tygodnia, bo np. śmieci nie zostały odebrane przez poprzedniego operatora.

SITA obsługuje mieszkańców Ursynowa i Wilanowa od 1 lutego czyli od soboty.

Docieramy do altanek śmietnikowych wg. harmonogramu odbiorów lub z małym opóźnieniem, bo ekipy uczą się nowych tras-ówek i zapoznają z lokalizacją altanek na osiedlach. A to na razie trochę trwa.

Dodatkową trudnością przy odbieraniu odpadów jest brak kluczy czy pilotów do bram osiedlowych i altanek śmietnikowych. Zdarza się, że nie odbieramy odpadów, bo nie możemy dotrzeć do pojemników. Administratorzy takie klucze nam systematycznie przekazują, więc problem za chwilę zostanie rozwiązany.

W niektórych dużych spółdzielniach lub wspólnotach nie mogliśmy podstawić pojemników przed 1 lutego, ponieważ w altankach często nie było miejsca na drugi zestaw pojemników. Od ubiegłego piątku, również w weekend, uzupełniamy brakujące pojemniki.

Wszędzie tam, gdzie mamy kontakt z zarządcami spółdzielni, ustaliliśmy terminy podstawienia i pojemniki już są. Gorzej, jeśli nie mamy kontaktu z administracją wspólnoty. Wówczas jest problem w dotarciu do osób, które udostępnią nam altanki i umożliwią uzupełnienie brakujących pojemników.

Dlatego prosimy administracje, gdzie pojemników wciąż brakuje, o kontakt z nami abyśmy mogli jak najszybciej uzupełnić braki.

Również niektórzy mieszkańcy domów jednorodzinnych nadal nie mają pojemników na odpady zmieszane. A ponieważ często nikogo nie ma w domu w godzinach 7-19, nie możemy umówić się na konkretny termin podstawienia pojemników. Dowozimy je również późnym wieczorem lub w weekend. Prosimy więc o kontakt z SITA, aby ustalić kiedy pojemnik dostarczyć.

Jeśli brakuje naklejek z opisem frakcji, do jakiej pojemnik jest przeznaczony, to dlatego, że ujemne temperatury w styczniu spowodowały, iż naklejki poodpadały. Teraz, kiedy temperatury wzrosły, nasze ekipy uzupełniają brakujące naklejki. Wspierają nas też w tych działaniach administratorzy i zarządcy.

Robimy wszystko, żeby odbiory były sprawne, a mieszkańcy zadowoleni z nowego operatora. Jednak na początku mogą się zdarzyć niedociągnięcia i bardzo za nie mieszkańców przepraszamy."

Wspaniały koncert Roksany Vikaluk w Absurdzie

Cudowny głos ukraińskiej artyski

W mokotowskiej restauracji Absurd 228 na ul. Puławskiej wystąpiła Roksana Vikaluk – utalentowana piosenkarka o wyjątkowej barwie głosu, aktorka, propagująca folklor polski, żydowski, ukraiński, rosyjski, tatarski, hinduski. Jej elektryzujący śpiew w połączeniu z nastrojową muzyką oczarował publiczność...

Roksana Vikaluk urodziła się na w Tarnopolu na Ukrainie, gdzie ukończyła muzyczna szkołę średnią w klasie fortepianu. Jest też absolwentką Policealnego Studium Jazzowego w Warszawie (śpiew u prof. Ewy Bem). Obecnie studiuje kompozycję i aranżację na Wydziale Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach.

- W domu rodzinnym był wręcz kult Polski. Kiedy po raz pierwszy przyjechałam w1994 r. na Śląsk, od razu poczułam, że Polska to moje miejsce. Występuję w różnych krajach, jednak Wojtasik, Tomasz Szukalski, trio Andrzeja Jagodzińskiego). Jednocześnie zaczęła zgłębiać tajniki melodii ludowych ukraińskich, polskich, rosyjskich, tatarskich, żydowskich, hinduskich. Z tego zrodziła się pierwsza płyta „Mizrah" (nagroda na konkursie „Nowa Tradycja", odebrana z rąk Czesława Niemena), nagrana z zespołem. Na płycie znalazły się „multikulturowe" melodie ludowe lub inspirowane folkiem, własne kompozycje połączone z jazzem. Później - początek występów solo, tematyka - melodie ludowe, przeważnie ukraińskie (skoncentrowała się na zgłębianiu archaiki ukraińskiej), poezja wielkich twórców klasycznych ukraińskich, elektronika, co zaowocowało wydaniem płyty „Barwy". Dalej współpraca z Wittem Michajem oraz Lacym Wiśniewskim, która wzbogaciła artystkę o doświadczenia w śpiewaniu romansów cygańskich i rosyjskich.

Polska pozostaje moim drugim domem. Pierwsze rewolucyjne wiadomości z Ukrainy (jesień 2013) zastały mnie w Polsce. Przygotowywałam się wtedy do jubileuszowego występu w moim mieście rodzinnym Tarnopolu (fragmenty na Youtube). Dzień wcześniej również zdecydowałam się wystąpić podczas takiej akcji, na Majdanie w Tarnopolu. Kolejne apogeum Rewolucji w ostatniej dekadzie stycznia br. zastało mnie w Warszawie. Kiedy zobaczyłam w wiadomościach krew w centrum Kijowa, poderwało mnie to z miejsca. W jednej chwili znalazłam się na wiecu, zorganizowanym przez Związek Ukraińców w Polsce i usłyszałam apel, prośbę o pomoc potrzebującym na Ukrainie. Zaczęłam działać na rzecz organizacji zbiórek pomocy moim walczącym rodakom w Ukrainie. Udało się! Otrzymaliśmy wsparcie dla Ukraińców ze strony instytucji i organizacji m.in.: Radia Wnet czy Radia Dla Ciebie. Pragnę z całego serca podziękować moim polskim Braciom i Siostrom, którzy wsparli i wciąż wspierają mój Kraj, dostarczając podczas takich zbiórek leki, ciepłe rzeczy oraz przelewając pieniądze. Cieszę się, że naród polski w swojej większości wspiera teraz Ukrainę – mówi Roksana Vikaluk.

Na jej bogatą karierę duży wpływ wywarła współpraca z Józefem Skrzekiem (SBB),z czołowymi muzykami sceny polskiej jazzowej (Piotr

Roksana współpracuje z Teatrem Żydowskim. Z reżyserką Żanną Gierasimową pracowała nad spektaklem „Jaskółka", wg opowiadania Iwana Turgieniewa „Żywe relikwie" w warszawskim Teatrze Rampa. Tu wystąpiła w roli aktorskiej, śpiewając do skomponowanej przez siebie muzyki, bazującej na starosłowiańskich, rosyjskich i białoruskich pieśniach obrzędowych połączonych z brzmieniem elektronicznym. Ukazała się też płyta „Jaskółka" z muzyką do spektaklu. W ostatnich latach wspólnie z niemieckim wynalazcą, „elektronistą" Wolframem DER Spyrą tworzy duet „Moon&Melody". Współpraca zaowocowała wydaną płytą „Overture" oraz licznymi występami, w tym na scenach Polski. Skomponowała również muzykę ilustrującą książkę „Drzewo Światów" z opowieściami zainspirowanymi szamańskimi baśniami ludów Syberii (motywy północne ludowe, elektronika). Wspólnie z Moniką Chrząstowską, aktorką Teatru Żydowskiego, stworzyły spektakl „Taki jeden dzień." (wg powieści Sz. Alejhema).. Ostatnio zainteresowała się pantomimą i ukraińską poezją.

- Z wielką przyjemnością zapraszam Państwa do Teatru Żydowskiego w Warszawie na spektakl „Ach, Odessa-mama...", w reżyserii Jana Szurmieja, który zagramy już 21, 22 oraz 23 lutego o godzinie 18.00 – dodaje artystka.

Tekst i foto Mirosław Miroński

SMB „IMIELIN"
02 – 776 Warszawa
ul. Malinowskiego 5
tel. 641 59 91, fax. 644 81 48

ogłasza przetarg nieograniczony na n/w roboty budowlane:

1. **Remont ośmiu dźwigów osobowych**
2. **Wymiana instalacji gazowej w budynkach**
   - **Miklaszewskiego 14A**
   - **Hirszfelda 12**

Specyfikację Warunków Zamówienia można nabyć w siedzibie Spółdzielni, za odpłatnością 50 zł/szt.
Wymagane wadium:
Poz. 1 – 8000,00 zł za każdy dźwig, 64000,00 zł za całość zamówienia
Poz. 2 – za całość zamówienia 14000,00 zł w tym:
- Miklaszewskiego 14A - 7000,00 zł
- Hirszfelda 12 - 7000,00 zł

Konto do wpłaty wadium **60 1020 1169 0000 8102 0011 2151**
Termin składania ofert i wpłaty wadium upływa: 19.02.2014 r. o godz. 9.30.
Otwarcie ofert nastąpi :
Poz. 1 - 19.02.2014 r. o godz. 10.00
Poz. 2 - 19.02.2014 r o godz. 11.00

Termin związania ofertą wynosi 45 dni od dnia wyznaczonego jako termin składania ofert, to jest od **19.02.2014 r**.
Informacje w sprawie w/w zadań, objętych niniejszym postępowaniem, udzielane są w siedzibie Spółdzielni, pokój 14 tel. 641 59 91 wew. 116. (poz. 1), pokój 10 wew. 120 (poz. 2).

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

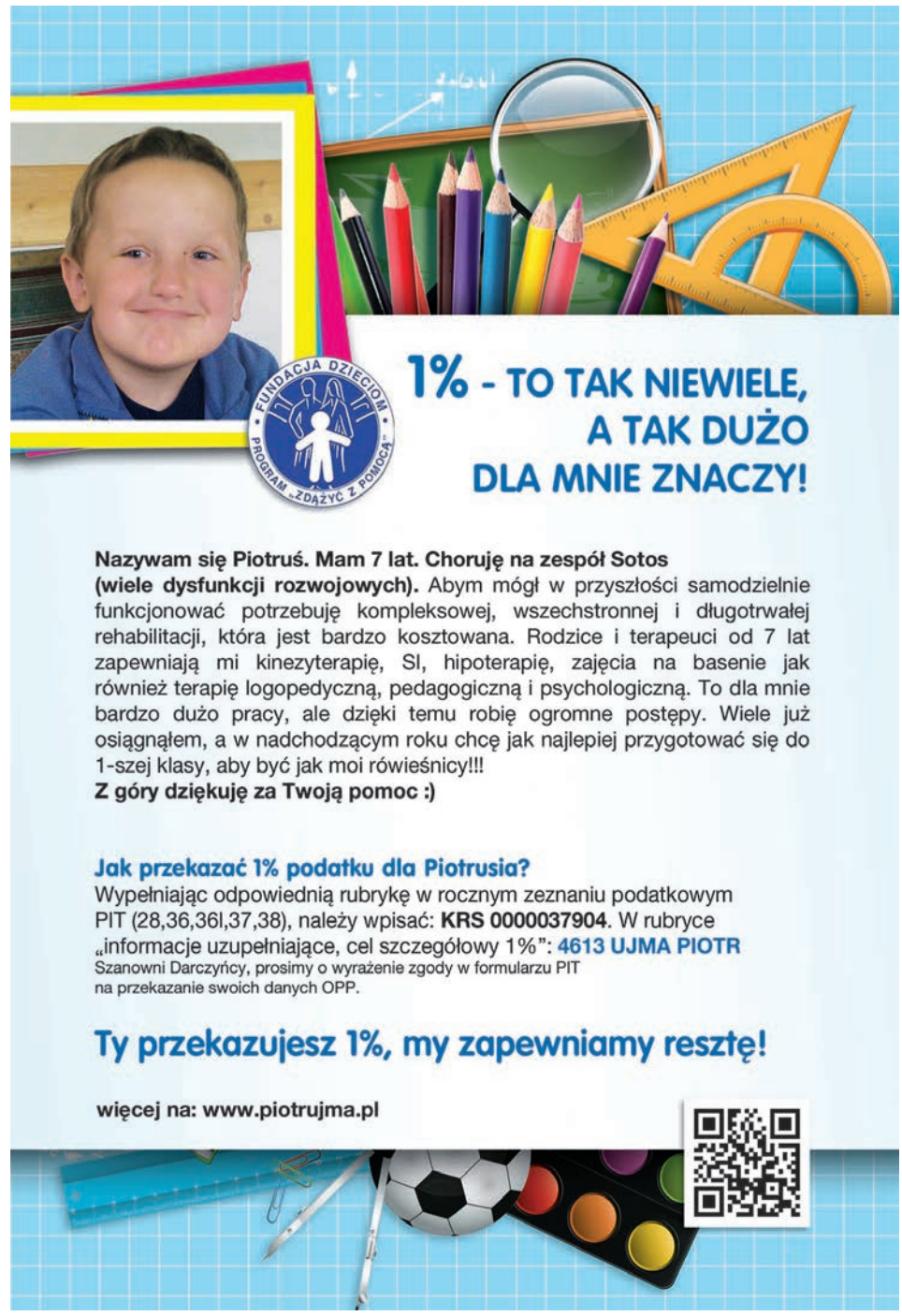

Park Wielkich Wynalazców

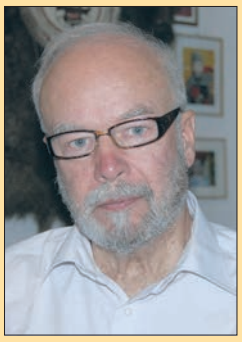

Jakiś czas temu, ursynowski radny Stowarzyszenia „Nasz Ursynów" - Paweł Lenarczyk wysunął pomysł, aby na terenie naszej dzielnicy utworzyć Park Wielkich Wynalazców. Wskazał nawet miejsce, gdzie mógłby on być zlokalizowany.

Urzędnicy Miasta natychmiast zauważyli, iż skoro nie ma jeszcze decyzji o utworzeniu parku, to formalnie rzecz biorąc, nie można nadawać mu nazwy. Prawdę mówiąc, także miałem pewne zastrzeżenia, chociaż nie do samej idei powstania tego typu obiektu. Niebywałe powodzenie Centrum Nauki Kopernik przekonało mnie jednak, ze istnieje ogromne społeczne zapotrzebowanie na popularyzację wiedzy. W 2005 r., na polecenie ówczesnego prezydenta Warszawy – Lecha Kaczyńskiego sporządzony został dokument o nazwie: „Strategia rozwoju miasta stołecznego Warszawy do 2020 roku". Planowane zamierzenia podzielono na „cele strategiczne", których wyznaczono pięć, a te na „cele operacyjne", dzielące się na „programy" i „zadania".

W celu strategicznym 2: „Wzmocnienie poczucia tożsamości mieszkańców poprzez pielęgnowanie tradycji, rozwój kultury i pobudzanie aktywności społecznej", sformułowano cel operacyjny 2.2: Wykreowanie nowych atrakcji i przedsięwzięć kulturalnych na światowym poziomie, które byłyby znakiem firmowym miasta". W celu tym określono program 2.2.5: budowa centrów kulturalno-edukacyjnych. W tym właśnie miejscu – po raz pierwszy – pojawiło się jako zadanie (2.2.5.2) Centrum Nauki Kopernik, określone w następujący sposób: „budynek przeznaczony na potrzeby edukacji, w którym w sposób ciekawy i przystępny będzie można zgłębić sekrety nauki. Obiekt stanie się ważną atrakcją przyciągającą nie tylko młodych warszawiaków, lecz także turystów z kraju i zagranicy". Budowa Centrum została zrealizowana za prezydentury pani Prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz i stała się od razu niebywałą atrakcją Warszawy.

W tym miejscu należy zauważyć, iż Centrum Nauki Kopernik zostało nazwane zanim wbito pierwszą łopatę w ziemię; nie widzę więc niczego niewłaściwego w tym, aby zaproponowany przez Pawła Lenarczyka obiekt nazywać tak, jak on to zaproponował. Według pomysłu mego kolegi radnego, w parku – obok funkcji czysto parkowych - miały by być zlokalizowane „eksponaty", które ze względu m.in. na swoje rozmiary nie znalazły się w Centrum Nauki Kopernik. Są to, na przykład różnego rodzaju obiekty energetyczne, które bez szkody mogą stać pod gołym niebem. Tak więc „Park Wielkich Wynalazców" byłby swoistym suplementem do Centrum Nauki „Kopernik", i co należy podkreślić – znakomicie mieści się w celu strategicznym 2.2 określonym w strategii stolicy do 2020 r. Jest sprawą oczywistą, iż utworzenie takiego obiektu wiąże się z przygotowaniem odpowiedniego programu oraz projektu architektonicznego, zapewnieniem środków na jego realizację i utrzymanie itd. Najważniejsze jest jednak „żeby chciało się chcieć", bo gdyby była taka wola, to można by już teraz zarezerwować teren, a kiedy pojawią się możliwości – zrealizować przedsięwzięcie. Nie musi to być oczywiście w najbliższym czasie.

Pojawia się pytanie, ale dlaczego u nas na Ursynowie? Moim zdaniem, jest kilka tego powodów. Otóż w rejonie ulic Indiry Gandhi oraz Szolc-Rogozińskiego i Rosoła znajduje się mierzący około hektara teren należący do samorządu Warszawy. Teren ten obejmuje część wzgórza usypanego przed laty z ziemi wydobytej spod fundamentów ursynowskich bloków. Teren nie jest zagospodarowany i od trzydziestu lat stanowi głównie miejsce wypoczynku oraz wybieg dla wyprowadzanych psów. Innym powodem jest fakt, iż mieszkańcy Ursynowa legitymują się najwyższą średnią wykształcenia w Warszawie. Można więc założyć, że kolejne pokolenia pójdą w ślady swoich matek i ojców, czyli są potencjalnymi odbiorcami wiedzy, która byłaby zgromadzona w „Parku". Trzecim powodem jest fakt, iż na Wyczółkach, a więc w części naszej dzielnicy, powstaje to, co urbaniści nazywają „technopolis". Obszar skupiający firmy najwyższych technologii i usług. Symbolem tego obszaru jest (powinno być) wspólne przedsięwzięcie Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Wojskowej Akademii Technicznej oraz Polskiej Akademii Nauk – CEZAMAT, czyli Centrum Zaawansowanych Materiałów i Technologii. Usytuowanie w tej samej dzielnicy „Parku Wielkich Wynalazców' byłoby jak najbardziej uzasadnione, a być może także inspirujące. Trzeba też podkreślić, iż radni Stowarzyszenia „Nasz Ursynów" wysunęli w obecnej kadencji także kilka innych pomysłów. Ich wspólną cechą jest dążenie do uczynienia z Ursynowa dzielnicy, która – zgodnie z cytowaną na wstępie Strategią – chce być miejscem „nowych atrakcji i przedsięwzięć kulturalnych na światowym poziomie, które byłyby znakiem firmowym miasta". Innym powodem jest fakt, iż Polacy, lub ludzie polskiego pochodzenia osiągnęli w dziedzinie techniki liczące się rezultaty, o czym nawet w Polsce mało kto wie, a o czym niekiedy piszą cudzoziemcy.

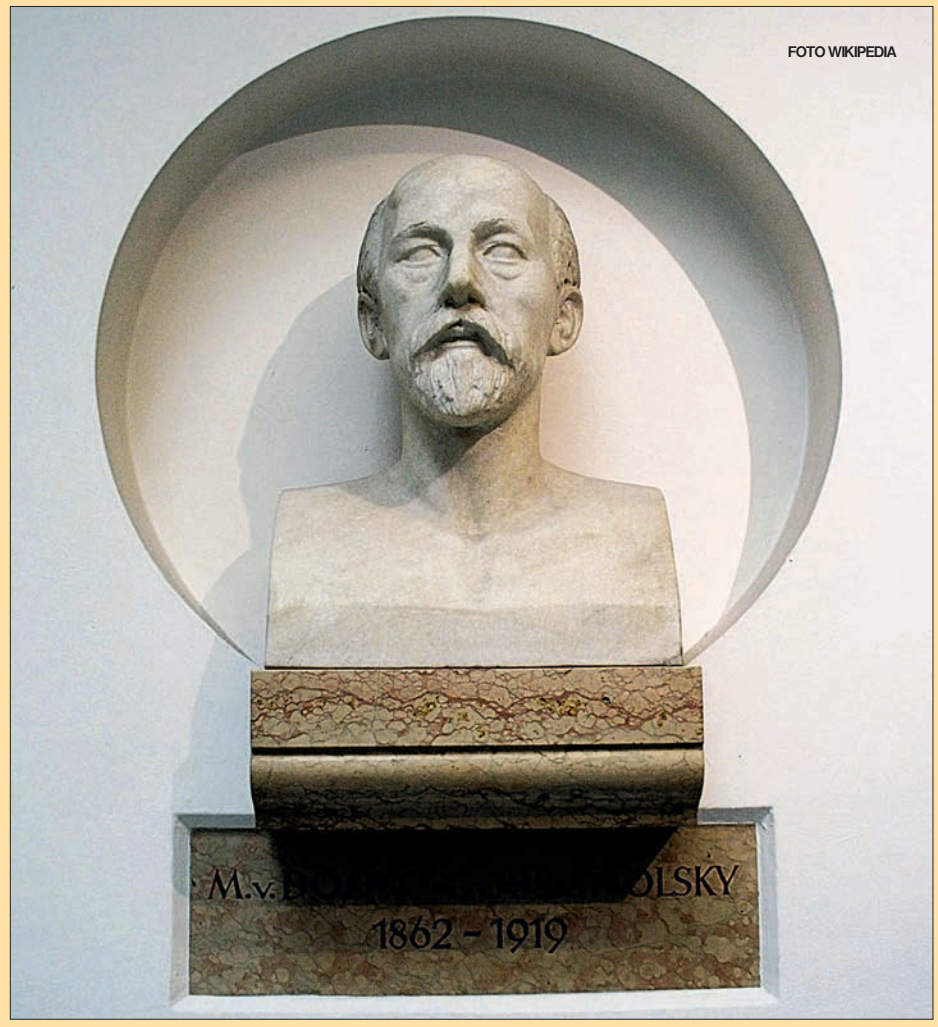

Z wielkim zainteresowaniem oglądam telewizyjny kanał „Discovery", w którym prezentowane są m.in. światowe osiągnięcia nauki i techniki. Irytuje mnie jednak to, że wszystko, albo prawie wszystko – według Discovery – wymyślili Amerykanie, lub inni Anglosasi, a w ostateczności także Słowianie, ale pracujący w Stanach Zjednoczonych. Jednym z przykładów jest program przedstawiający dzieje elektryczności. Z wykładu wynika niezbicie, iż współczesna światowa elektroenergetyka, to zasługa Amerykanina Edisona i Serba – Nikoli Tesli, który także pracował w USA. Nie ma tam nawet najmniejszej wzmianki, iż współczesna elektroenergetyka opiera się na trójfazowym systemie prądu przemiennego, który powstał w Europie około 1890 r. Ciekawostką jest to, że pomimo, iż od chwili wprowadzenia do praktyki prądu przemiennego trójfazowego w 1891 r., do dnia dzisiejszego pozostał on, co do zasady, praktyczne bez zmian, nie licząc oczywiście gigantycznego postępu w technologii jego wytwarzania. Proszę wskazać jakąkolwiek inną dziedzinę współczesnej techniki, która przez ponad sto lat pozostałaby stabilna, co do zasady funkcjonowania. Podaję te fakty, albowiem twórcą, lub ostrożnie mówiąc: współtwórcą systemu współczesnej elektroenergetyki jest absolwent politechniki w Darmstadcie – Michał Doliwo-Dobrowolski (2.I.1862-15.XI.1919). Kim był – to trudne pytanie. Z pochodzenia był Polakiem, o czym świadczy nazwisko i związany z nazwiskiem herb Doliwa. Urodził się w Rosji, wykształcił w Niemczech i tam pracował, a obywatelstwo miał szwajcarskie. Był dyrektorem berlińskiej fabryki aparatury elektrycznej istniejącego do dnia dzisiejszego koncernu Allgemeine Elektricitäts Gesellschaft (AEG). Opracował i opatentował pierwszy na świecie silnik trójfazowy (1889 r.). W 1890 r. uzyskała dalsze patenty dotyczące konstrukcji indukcyjnych silników trójfazowych, zapewniając koncernowi AEG światowy prymat w tej dziedzinie. Projektował i patentował generatory, silniki i transformatory trójfazowe, a także przyrządy pomiarowe, np. fazomierze. Prowadził badania nad techniką wysokich napięć, a zwłaszcza nad zjawiskiem łuku elektrycznego. Istniejącym do dnia dzisiejszego śladem jego prac teoretycznych jest tzw. współczynnik mocy (cos. ö) wprowadzony w 1891 r. W sumie uzyskał ponad 60 patentów, zamieścił także kilkadziesiąt artykułów na łamach niemieckiego czasopisma „Elektrotechnische Zeitschrift". W Polsce śladem zainteresowań jego osobą jest nazwanie jego imieniem placu przed Politechniką Szczecińską oraz ustanowienie przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Elektryków Polskich Medalu im. Michała Doliwo-Dobrowolskiego.

Jestem przekonany, że ewentualne zrealizowanie w przyszłości pomysłu radnego Pawła Lenarczyka, byłoby ważnym krokiem w dziele umożliwiania naszemu społeczeństwu zgłębiania sekretów nauki i zapoznawania się z wkładem naszego narodu do światowej skarbnicy wiedzy.

Lech Królikowski

Autor jest wybitnym varsavianistą, wieloletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, autorem wielu książek i publikacji historycznych. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, działa również w strukturach Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej.

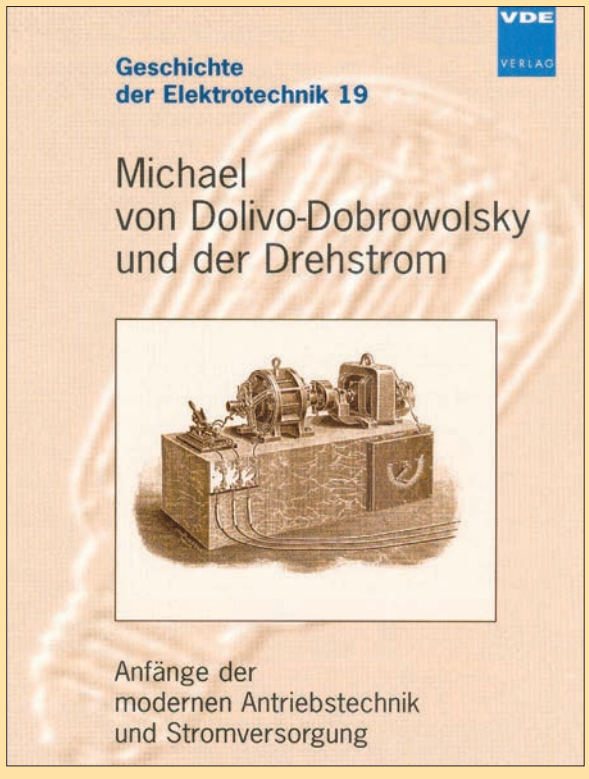

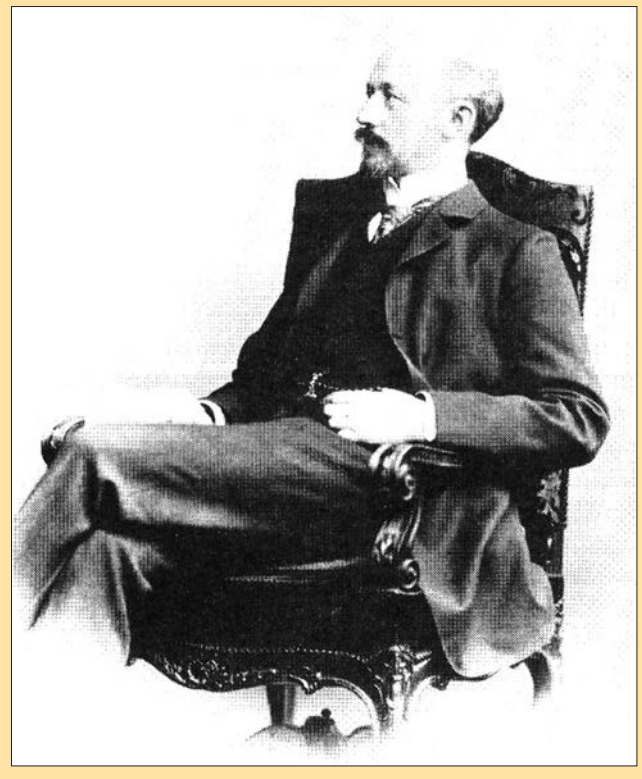

Jakim cudem skompromitowany urzędnik warszawski stał się wyrocznią prawniczą?

Wasze ulice, nasze kamienice – cd.

W latach 1947 - 71 PRL zawarła z 12 krajami tak zwane umowy indemnizacyjne, przekazując im zadośćuczynienie w gotówce i surowcach za znacjonalizowane w ludowej Polsce mienie należące do obywateli tych krajów. W ten sposób zamknięto wielu spadkobiercom byłych właścicieli drogę do dochodzenia roszczeń od polskiego rządu.

Na mocy umów spłaciliśmy roszczenia tych właścicieli nieruchomości w przedwojennej Polsce, którzy wyemigrowali i w momencie nacjonalizacji posiadali obce obywatelstwo. Katalog nazwisk jest w posiadaniu ministerstwa spraw zagranicznych. W Krakowie prezydent Jacek Majchrowski sformował w swoim czasie 7-osobowy zespół urzędników, którzy mieli za zadanie ustalić, które nieruchomości są objęte układami indemnizacyjnymi. Urzędnicy znaleźli aż 70 nieruchomości objętych jednym tylko z dwunastu układów, dzięki czemu miasto może odrzucić roszczenia na kwotę kilkuset milionów złotych. Zespół nadal pracuje.

W Warszawie urzędnicy nie zasięgają języka w MSZ, więc do dzisiaj nie wiadomo, ile stołecznych nieruchomości objętych jest układami indemnizacyjnymi oraz ile w związku z tym można zaoszczędzić, nie uznając wysuwanych roszczeń. Kamienice oddaje się po tak zwanym uważaniu, podając tę samą podstawę prawną. Często nad zwrotami unosi się odór korupcji i nepotyzmu. Ostatnio warszawskie media huczały o przypadku Jakuba Rudnickiego, byłego zastępcy dyrektora Biura Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie m. st. Warszawy. W 2011 r. roszczenia do atrakcyjnej kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej na Starym Mokotowie przejęli rodzice wicedyrektora BGN. W styczniu 2013 r. Rudnicki zrezygnował z pracy w urzędzie i odkupił od rodziców roszczenie. W czerwcu miał już w ręku decyzję zwrotową. Działacze Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej zażądali od CBA wszczęcia dochodzenia w tej sprawie, stawiając zarzut, że mogła mieć miejsce zmowa urzędnicza.

Rudnicki piastował kluczowe stanowisko, osobiście wydawał bowiem tzw. decyzje zwrotowe. Jego szef Marcin Bajko nie ma pełnomocnictw, ponieważ prowadzi działalność gospodarczą (doradztwo), w związku z czym nie może wydawać decyzji w imieniu prezydent Warszawy. W ratuszu krąży pogłoska, że Rudnicki jest zięciem znanej aktorki, właścicielki jednego ze stołecznych teatrów, ale nie zdołaliśmy oficjalnie potwierdzić tej informacji. W 2012 r. dociekliwy dziennikarz lewicowego tygodnika NIE Maciej Wiśniowski badał natomiast kwestię realizacji przez polskie samorządy umów indemnizacyjnych. Zadał pytanie dotyczące interpretowania postanowień zawartych umów m. in. wicedyrektorowi Jakubowi Rudnickiemu, który odpisał mu (cytujemy za NIE): "Ustawodawca, uchwalając ustawę z dnia 9 kwietnia 1968 r. o dokonywaniu wpisów w księgach wieczystych na rzecz Skarbu Państwa w oparciu o międzynarodowe umowy o uregulowaniu roszczeń finansowych, błędnie zinterpretował znaczenie umów indemnizacyjnych, przypisując im skutki przewłaszczeniowe (...) Błędna wydaje się również wykładnia występująca w orzecznictwie (...). Zdumiony ogromem prawniczej wiedzy Rudnickiego autor publikacji konkluduje: "Sejm, ministerstwa i sądy nie mają racji co do istoty układów indemnizacyjnych. Ja, Jakub Rudnicki, zastępca dyrektora Marcina Bajko z Biura Gospodarki Nieruchomościami, wiem, jak jest dobrze i zinterpretuję to po swojemu. I zwraca".

FOTO ADAM KURYŁO/WIKIPEDIA

Pan Jakub Rudnicki to klasyczny przykład urzędnika ze stajni Hanny Gronkiewicz - Waltz. Nieomylny, butny, wszechwiedzący i bardzo starowny. Działał zgodnie z prawem - stwierdzają audytorzy z urzędu miasta. Ani nam w głowie kontestować ustalenia audytu. Pan wicedyrektor wykorzystał po prostu wiedzę dostępną jemu i nielicznym osobom w mieście i dzisiaj jest właścicielem kamienicy na Mokotowie, czyli milionerem. Najśmieszniejsze jest to, że jego była przełożona Hanna Gronkiewicz - Waltz oficjalnie potępia nieetyczne praktyki podległych jej urzędników, zapominając jednakowoż, że jej własny małżonek sprzedał w lutym 2007 r. kamienicę przy ul. Noakowskiego 16, której współwłaścicielem stał się w nader niejasnych okolicznościach.

Budynek należał do Żydów, którzy zginęli podczas II wojny światowej. W 1945 r. został skomunalizowany na mocy tzw. dekretu Bieruta. Pod koniec 1945 r. niejaki Leon Kalinowski przedstawił w urzędzie dokument, z którego wynikało, że 30 sierpnia 1939 r. otrzymał od właścicieli pełnomocnictwa do sprzedaży tej i kilku innych kamienic w śródmieściu. Kalinowskiemu udało się sprzedać nieruchomość przy Noakowskiego 16 kilku osobom, m.in. niejakiemu Romanowi Kępskiemu. Szybko ustalono jednak, że Kalinowski jest oszustem i skazano go na 5 lat pozbawienia wolności, kamienica zaś przeszła na własność skarbu państwa. Oszust zmarł w więzieniu w latach 60-tych. Wydawało się, że skoro sąd uznał, iż pełnomocnictwo przedstawiane przez Kalinowskiego jest fałszywką i unieważnił je, wszelkie skutki przestępczych działań tego człowieka w tej sprawie są z mocy prawa zniesione. Tak przynajmniej jest w cywilizowanych krajach. Ale nie w Polsce.

W 1997 r. pan Roman Kępski, który uczestniczył w procesie Kalinowskiego i miał świadomość, że pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości były sfałszowane, rozpoczął działania na rzecz odzyskania kamienicy przy ul. Noakowskiego 16. Odzyskał ją bardzo szybko jak na warszawskie stosunki, bo zaledwie po 6 latach od dnia złożenia wniosku. Po jego śmierci budynek stał się własnością rodziny Waltzów, w tym męża obecnej prezydent Warszawy Andrzeja. Nie wiadomo z jakiego powodu w lutym 2007 r. rodzina Waltzów sprzedała kamienicę przy Noakowskiego 16 po nader okazyjnej cenie spółce z kapitałem zagranicznym. Jej wartość to około 60-80 milionów zł.

Nie stawiamy nikomu żadnych zarzutów, ale fakty świadczą o tym, że sprawa nie jest przejrzysta. Nasuwa się mnóstwo pytań, m. in. czemu akurat budynek przy Noakowskiego 16 nie jest wpisany do rejestru zabytków, a taki sam, wybudowany w tym samym roku, sąsiedni budynek przy Noakowskiego 12 jest wpisany. Może dlatego, że prawo pierwokupu zabytków ma państwo? O sprawie pisały Wprost, NIE i kilka innych gazet. Ani HGW, ani jej małżonek nie komentują medialnych doniesień. To nawet byłoby zrozumiałe gdyby nie fakt, że rzecz pośrednio dotyczy prezydent stolicy, czyli czwartej osoby w państwie. Może pani prezydent powinna jednak rozważyć opublikowanie tzw. Białej Księgi, aby obalić paskudne plotki i przypuszczenia? Chyba powinna, bo za dużo już brudu w kierowanym przez nią urzędzie. Stołeczny ratusz zaczyna przypominać starożytne stajnie Augiasza, które wymagają szybkiego wysprzątania. Tylko czy znajdzie się w prokuraturze współczesny Herkules, który by to zadanie wykonał?

Tadeusz Porębski

Ekshibicjonista na Mokotowie

Można ich spotkać nie tylko na plaży, w lesie, czy ciemnych uliczkach. Swoje spektakle odgrywają również w miejscach publicznych, na ulicy. Nie straszny im deszcz, ani zima. Niedawno w pobliżu jednego z mokotowskich liceów doszło do kilku incydentów z udziałem ekshibicjonisty.

„To było rano, szłam do szkoły słuchając muzyki – mówi Dorota, zaszczycona wdziękami nieznajomego – nagle ktoś mnie złapał za tyłek, odwróciłam się, a gość zaczął się obnażać, uciekłam i zgłosiłam to do sekretariatu". Jak wynika z relacji zaczepionej dziewczyny, sprawca jest wysokim mężczyzną z zarostem. Ubrany w dresy. Wygląda na 35-45 lat. Nie wygląda zbyt pięknie, ale też nie przykuwa zbytnio uwagi. Jak dotąd wiadomo jeszcze o jednym takim incydencie, oficjalnie.

Nie ma co. Nieznajomy rozładowuje swoje napięcie seksualne w dość nietypowy sposób. Bo po co się obnażać przypadkowej osobie i to na dodatek zimą? Jak tłumaczą psycholodzy, mężczyźni cierpiący na zaburzenia preferencji czerpią z obnażania satysfakcję, przyjemność. Towarzyszy temu adrenalina. Zaburzenia wynikają z przedwczesnej inicjacji, czy też traumy po molestowaniu.

Nieciekawe i mało pasjonujące hobby – straszenie dziewczyn, nie tylko młodych. Czy nie lepszy byłby już jakiś film pornograficzny dla takich ludzi? Byłoby o wiele spokojniej i bezpieczniej na Mokotowie. Jak mówi kodeks karny, obnażanie się publicznie jest zabronione. Osoby z takimi zaburzeniami powinny się leczyć. I rzeczywiście zdarza się, że część z nich trafia do seksuologa na terapię.

Ale co zrobić, gdy już trafimy na takiego delikwenta? Należy przede wszystkim zachować spokój i nie okazywać emocji. Najlepiej ominąć go obojętnie. Największą nagrodą dla ekshibicjonisty jest krzyk kobiety, okazanie jej zainteresowania. Z reguły nie grozi nam z ich strony kontakt fizyczny, czy pobicie – ekshibicjonistą jest najczęściej człowiek z niską samooceną, który lęka się. Nie można jednak wyśmiewać go, ani reagować gwałtownie. Może się zdarzyć, że napotkany facet jest po prostu gwałcicielem. Zatem nie panikujmy, ale miejmy oczy szeroko otwarte.

*imię zmienione

Magda Zwolak

Na Służewcu przerwa, ale za granicą konie biegają

Milion dolarów za trafioną czwórkę!

Jako miłośnik wyścigów konnych i służewieckiego toru z bardzo długim stażem („czterdzieści lat minęło" – jak w naszym kultowym serialu) co tydzień odbywam spacerek po zabytkowym obiekcie, ale kiepska pogoda i brak gonitw skłaniają mnie bardziej do częstych wizyt w Internecie, gdzie na bieżąco śledzę rywalizację dżokejów w Anglii, Stanach Zjednoczonych i ZEA.

W Anglii trwa sezon płotowo-przeszkodowy, ale pogoda płata figle, co zmusza organizatorów do odwoływania niektórych mityngów. Jak zawsze w dużych wyścigach królują trenerzy Pipe, Nicholls oraz Henderson, a wśród dżokejów wspaniałą jazdą popisuje się Tony McCoy. Mimo że nie gustuję w wyścigach płotowych, to jednak darzę dużym szacunkiem tego jeźdźca, który w dniu 8 listopada 2013 r. wygrał gonitwę nr 4000! To robi wrażenie, a tak naprawdę to właśnie ten dżokej, jak żaden inny, zasługuje na przydomek „Iron Man". Pamiętam jego koszmarne upadki, po których przeciętny jeździec nie spojrzałby na konia przez dwa tygodnie poddając się rehabilitacji kręgosłupa lub kończyn. Oglądałem również upadek, po którym Tony „zaliczył" kilkanaście szwów w okolicy ramienia, a następnego dnia (!) znów zadziwiał widzów swoją jazdą. Ten waleczny Irlandczyk, który praktycznie wygrał wszystkie ważniejsze wyścigi, zdobył uznanie nie tylko swoich angielskich fanów, ale zdobył też szacunek samej rodziny królewskiej. W swojej kolekcji posiada – prawdopodobnie jako jedyny dżokej na świecie – odznaczenia zwane w skrócie w Anglii MBE i OBE (ciekawych zapraszam do rozszyfrowania tych nazw).

Z przeszkód i płotów zejdźmy na „ziemię". Najlepsi angielscy dżokeje po sylwestrze spakowali swoje rzeczy i udali się do Dubaju, aby uczestniczyć w „Dubaj Carnival", czyli cotygodniowych wyścigach odbywających się od stycznia do marca przeważnie we czwartki, a kończących się największym oprócz Beeder's Cup świętem wyścigowym na świecie, czyli Dubaj World Cup. Mamy za sobą pierwszy czwartek, w który rozegrano kilka handicapów i dwa wyścigi poza grupowe. W pierwszym z nich bardzo dobrze pojechała jedyna kobieta jaka pojawiła się do tej pory w Dubaju, czyli niezwykle sympatyczna i utalentowana dżokejka Hayley Turner. Zajęła drugie miejsce ogrywając takie sławy jak Christophe Soumillon, Mickael Barzalona, czy Kieren Fallon. Obserwuję jazdę tej dziewczyny od dłuższego czasu i powiem szczerze, że zamiast sławnego Kierena Fallona, który nie przyjechał na warszawskie Derby, z chęcią zaprosiłbym na

Służewiec właśnie tę sympatyczną i znakomicie jeżdżącą młodą kobietę.

Co jakiś czas zaglądam również do Stanów Zjednoczonych, głównie na słoneczne tory w Miami (Gulfstream Park) i w Santa Anita. Ciekawe rzeczy dzieją się w Miami, gdzie dość często przegrywają faworyci. I tu ciekawostka dla miłośników służewieckiego totalizatora. W okolicach Nowego Roku za trafiony zakład czwórkowy zapłacono – uwaga! – ok. 1 109 000 dolarów, przy stawce podstawowej 1 USD. Wystarczy na zakup dobrego konia wyścigowego. Z różnym skutkiem ściga się na torze Fair Ground służewiecki champion Aleksander Reznikow. Konie trenera Kazakowa startują rzadko i rzadko wygrywają, więc chętnie zobaczyłbym naszego dżokeja na lepszych koniach, bo wydaje mi się, że na ciężkich do jazdy piaskowych torach, np. w Tampa Bay, radził sobie całkiem nieźle.

Z wielką niecierpliwością czekam na nowy sezon w Warszawie i mam nadzieję, że doczekamy się wreszcie normalnych wyścigów gdzie konie biegają bez dopingu, a gracz nie będzie po raz kolejny wyrzucał do kosza wygranego biletu, bo dżokejowi znów po gonitwie zabrakło na wadze kilku dekagramów.

Paweł Kozłowski

Z dziejów wojskowej myśli technicznej w Polsce

Nie tylko deszyfraż Enigmy...

Wykrywacz min Kosackiego w akcji

O wkładzie polskich kryptologów do deszyfrażu niemieckiej radiomaszyny jako kluczu do zwycięstwa aliantów w II wojnie światowej wiemy już sporo, między innymi, dzięki publikacjom na łamach „Passy" (4/2013 i 43/2013).

Były jednak i inne – o czym poniżej – klucze polskiej wojskowej myśli technicznej, które uskuteczniły działania koalicji, przyspieszyły klęskę Trzeciej Rzeszy i związanej z nią Osi faszystowskiej oraz skróciły czas trwania II wojny światowej.

Peryskop Gundlacha

Rudolf Gundlach (1892-1957), łodzianin z urodzenia, absolwent Politechniki Warszawskiej, inżynier, konstruktor broni pancernej, pełnił służbę w Wojskowym Instytucie Badań Inżynieryjnych w Warszawie. Przed II wojną światową był tam w randze majora szefem Wydziału Projektów i Konstrukcji Biura Badań Technicznych Broni Pancernych i członkiem komitetu redakcyjnego „Przeglądu Wojsk Pancernych". Przyczynił, się wybitnie do powstania trzech; wynalazków: samochodu pancernego WZ29 (jako główny projektant), pierwszego polskiego czołgu lekkiego 7TP (siedmiotonowy tank polski; jako współbudowniczy) powstałego w 1934 r., peryskopu odwracalnego (samodzielne autorstwo w 1934 r.), nazwanego peryskopem Gundlacha.

Czołg 7TP był podczas wybuchu wojny jedną z najbardziej udanych konstrukcji, miał bowiem szereg rozwiązań niespotykanych w innych broniach tej klasy, a głównie ów peryskop odwracalny, jakiego nie posiadała żadna inna armia. Wszystkie dotychczasowe czołgi miały dla obserwacji otoczenia szczeliny wycięte w stalowym pancerzu, przez które niewiele można było zobaczyć, a ich kierowcy często ponosili śmierć od kul broni palnej przeciwnika. Peryskop Gundlacha, na skutek zastosowanego w nim specjalnego systemu pryzmatów, usunął te utrudnienia i zagrożenia, dając jednocześnie dwudzielny okrężny (360-stopniowy) obraz obserwacji terenu i prowadzenia ognia. Czołg ten był od 1936 r. wytwarzany we Lwowie, a patent na jego produkcję zakupiła także angielska firma Vickers-Armstrong. W jej wydaniu występował on pod nazwa Vickers Tank Periscope MK.IV i był montowany w czołgach Crusader, Churchill, Valentine, Cromwell.

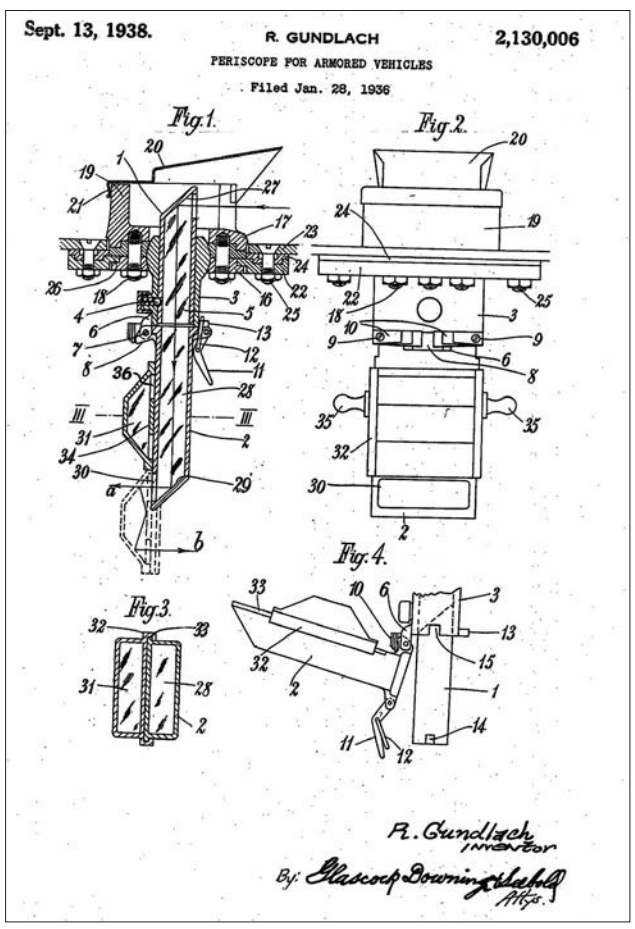

Szkic do patentu peryskopu Rudolfa Gundlacha

Od 1938 r. w dwuwieżowym czołgu 7TP montowano także radiostacje produkcji polskiej RKBc o zasięgu do 6 km, a w wariancie bardziej nowoczesnym - 2 NC o zasięgu do 25 km, przeznaczone dla kadry dowódczej.

W wojnie obronnej 1939 r. uczestniczyły dwa (1. i 2.) bataliony czołgów lekkich 7TP po 49 maszyn w każdym i dwie (1. i 2.) kompanie po 11 maszyn w każdej. Pierwszy Batalion Czołgów Lekkich 7TP brał udział w walkach odwrotowych Armii Odwodowej „Prusy" od Tomaszowa Mazowieckiego do ujścia Pilicy do Wisły, gdzie utracono większość maszyn, a 20 udało się wycofać i dołączyć do Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Uległy one zniszczeniu w walce pod Tomaszowem Lubelskim. Obie kompanie czołgów lekkich podlegały bezpośrednio dowództwu obrony Warszawy.

Wojsko Polskie dysponowało w tym czasie łącznie 133 czołgami 7TP, Wehrmacht zdobył 20 maszyn (przemianowano je na czołgi PzKpfw 731), Armia Czerwona zdobyła ich 4 – używano ich do testów.

Mjr Rudolf Gundlach po wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji i tam pozostał, nie mogąc na skutek choroby ewakuować się do Wielkiej Brytanii. Po wojnie wygrał toczący się dwa lata proces wytoczony kilku firmom zagranicznym za wykorzystywanie jego peryskopu bez uzyskania licencji. Przyznana mu suma wyniosła 84 mln franków, ale otrzymał znacznie mniej (po odliczeniu kosztów sądowych, honorariów prawników i innych należności).

Wykrywacz min Kosackiego

Józef Kosacki (1909-1990), urodzony w Łapach, studia na Politechnice Warszawskiej (dyplom inżyniera elektryka w 1933 r.), służył w Batalionie Elektrotechnicznym w Nowym Dworze Mazowieckim, a od 1934 r. był kierownikiem Działu Wzmacniaków w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym w Warszawie. We wrześniu 1939 r. przydzielony został do grupy technicznej w Oddziale Specjalnym Łączności. Podczas obrony Warszawy jego grupa uruchomiła uszkodzoną przez ostrzał Wehrmachtu radiostację Rozgłośni Polskiego Radia Warszawa II, przez którą przemawiał prezydent stolicy Stefan Starzyński. Po opuszczeniu Warszawy, przedostał się do Polskich Sił Zbrojnych we Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Przydzielono go do Centrum Wyszkolenia Łączności, a potem pracował w stopniu porucznika na stanowisku konstruktora Wojskowej Wytwórni Łączności w Londynie.

Okoliczności sprawiły, że tam ponownie zajął się swoim przedwojennym pomysłem wykorzystania fal radiowych do detekcji dotychczas niewykrywalnych przedmiotów metalowych znajdujących się w ziemi (takimi przedmiotami – teraz szczególnie groźnymi – były miny w metalowej obudowie).

Impulsem bezpośrednim do podjęcia tego pomysłu stało się wejście w 1941 r. przez patrol rtm. Górskiego z 10. Pułku Ułanów na pole minowe. Trzy miesiące prób przyczyniły się do skonstruowania przez por. Kosackiego prototypu wykrywacza min, który wygrał bezdyskusyjnie w konkurencji z sześcioma projektami konstruktorów brytyjskich. I wykrywacz min Kosackiego wszedł do produkcji. Po raz pierwszy został użyty na polu walki w 1942 r. pod El Alamein, przyczyniając się znacząco do zwycięstwa nad siłami niemieckimi w Afryce.

W 1947 r. pod wpływem kolegi z młodych lat prof. Janusza Groszkowskiego, Kosacki powrócił do kraju, obejmując stanowisko kierownika Działu Wzmacniaków w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym. Po reorganizacji, pracował na stanowisku kierownika Zakładu Transmisji Przewodowej w Przemysłowym Instytucie Telekomunikacyjnym, uzyskując tytuł naukowy docenta, a następnie w Instytucie Badań Jądrowych. W 1964 r. został profesorem w Wojskowej Akademii Technicznej. Jego imię przyjął w 2005 r. Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej we Wrocławiu (prototyp wykrywacza min Kosackiego znajduje się w muzeum tej placówki).

Walkie-talkie Magnuskiego

Henryk Magnuski (1909-1978), urodzony w Warszawie, po studiach politechnicznych pracował w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych. W czerwcu 1939 r. wyjechał służbowo do Stanów Zjednoczonych, a wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu powrót do Kraju. W latach 1940-1947 był zatrudniony w Galvin Manufacturing Corporation (późniejsza Motorola). Opracował tam projekt plecakowego radiotelefonu wojskowego walkie-talkie SCR-300 o zasięgu 5 km. Aparat ten stał się niezwykle użyteczny na taktycznym szczeblu dowodzenia. W prezencie od Amerykanów aparat ten otrzymali Brytyjczycy. Udoskonalonym, o znacznie większym zasięgu aparatem walkie-talkie siły zbrojne USA, a także współdziałające z nimi siły zbrojne i policja Wietnamu Południowego, posługiwały się jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w.

Linia radiowa o ośmiu kanałach komunikacyjnych wykorzystywana w dowodzeniu operacyjno-strategicznym została skonstruowana przez innego Polaka Zygmunta Jelonka. Urodził się on w 1909 r. w Suwałkach. Był absolwentem Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Po przedostaniu się na początku II wojny światowej do Wielkiej Brytanii, pracował w ośrodku badawczym w Christchurch. Tam skonstruował pierwszą na świecie linię radiową o ośmiu kanałach, której nadano symbol WSIO. Weszła ona do użytku 6.06.1944 r., czyli w dniu inwazji wojsk aliantów zachodnich na kontynent europejski. Odegrała istotną rolę w łączności Naczelnego Dowództwa Sił Alianckich, poczynając od ich lądowania na plażach Normandii.

Wyrzutnik bomb Świąteckiego

Urządzenie to powstało w 1923 r., a po raz pierwszy zamontowano je w 1925 r. na samolotach Cant Z-506B Polskiej Marynarki Wojennej. Od 1930 r. produkowała je prywatna wytwórnia wynalazcy Władysława Świąteckiego w Lublinie, która w 1937 r. sprzedała licencję Francji, Włochom, Rumunii. Ofertę na zakup licencji – co zdumiewa i wymagałoby rzeczowego wyjaśnienia – odrzuciły natomiast Polskie Zakłady Lotnicze, mimo że wyrzutnik Świąteckiego był uznawany za najlepszy na świecie. Nie znalazł on zastosowania w polskich samolotach wojskowych Łoś i Karaś, które wyposażono w psujące się wyrzutniki innego typu.

Henryk Magnuski

Władysław Świątecki, po przedostaniu się w czasie wojny do Wielkiej Brytanii, przekazał ulepszony projekt swojego wyrzutnika tamtejszemu Ministerstwu Produkcji Lotniczej. Brytyjczycy – według różnych informacji – wytworzyli w toku wojny 165 tys. sztuk tego urządzenia, montując je na wszystkich, także najcięższych samolotach bombardujących. Uskuteczniło to wybitnie niszczenie niemieckiego przemysłu wojennego, sieci transportu, baz i umocnień militarnych, a także, między innymi, Wału Atlantyckiego.

Koncepcję Świąteckiego rozwinął inżynier pilot Jerzy Rudlicki (będący w dwudziestoleciu międzywojennym głównym konstruktorem fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie), który po wrześniu 1939 r. przedostać się do Wielkiej Brytanii. W 1943 r., bazując na koncepcji Świąteckiego, opracował on dla US Air Force wyrzutnik do bombardowań dywanowych z dużej wysokości. Wyrzutnik ten był – także po II wojnie światowej – instalowany w amerykańskich Latających Fortecach. Innym znaczącym wynalazkiem tego konstruktora (opracowanym jeszcze w latach przedwojennych) było wciągane podwozie samolotu.

Przypomniane tu wynalazki i usprawnienia autorstwa naszych specjalistów nie mogły odegrać znaczącej roli na rzecz Polski w wojnie obronnej 1939 r. ze względu na niemożliwość ich praktycznego zastosowania na pożądaną skalę, na ewidentną przewagę Trzeciej Rzeszy w sile żywej, technice i strategii, na osamotnienie II Rzeczpospolitej w konfrontacji zbrojnej na skutek niewywiązania się z postanowień traktatowych przez Francję i Wielką Brytanię w sprawie niezwłocznego przyjścia z pomocą. Okazały się one jednak (tak te skonstruowane już przed wojną, jak i te opracowane w toku jej trwania) wielce skuteczne w dalszej perspektywie. Przyczyniły się bowiem do druzgocącego zwycięstwa nad Trzecią Rzeszą i jej sojusznikami oraz do skrócenia II wojny światowej, a także zadokumentowały istotnie naszą obecność w kreowaniu postępu technicznego. Szkoda, że wiedza o tym wciąż nie może znaleźć właściwego wyrazu nie tylko w światowym i europejskim, lecz także w polskim obiegu informacyjnym.

Dr Stanisław Abramczyk
Foto Wikipedia

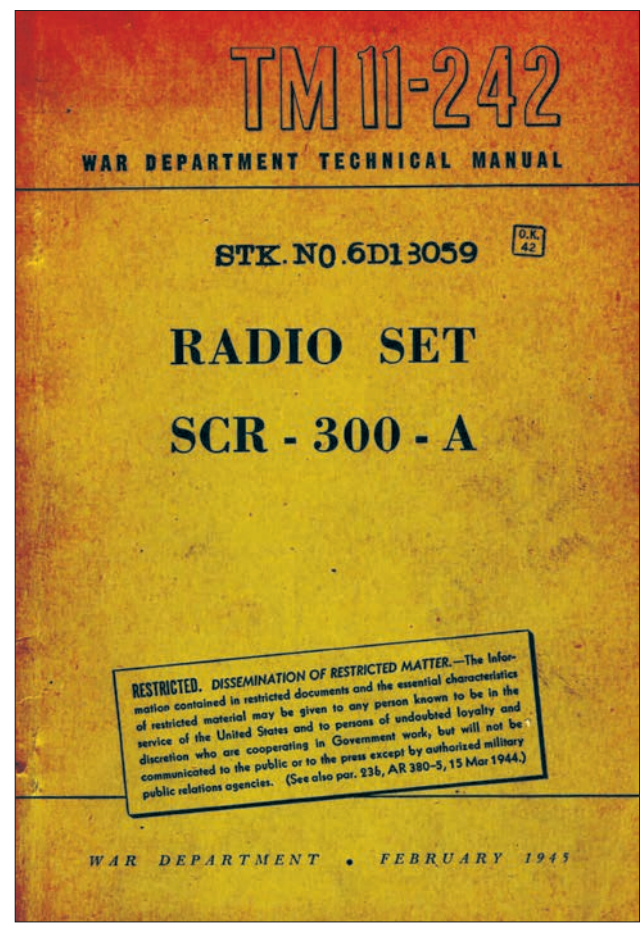

Instrukcja walkie-talkie Magnuskiego

MOTO-PASSA MOTO-PASSA

Moto ciekawostki...

Wirtualne muzea

Wirtualne muzea, w tym również te motoryzacyjne, pojawiają się w sieci coraz liczniej. Od niedawna, dzięki pomocy Google Street View, czyli funkcji map Google, mamy dostęp do panoramicznych widoków 360 stopni z najbardziej odległych zakątków świata. Obecna technika umożliwia miłośnikom „zwiedzania bez wychodzenia z domu" wgląd do środka budynków. Fanom motoryzacji zaś, nawet do wnętrz samochodów!

Wielokrotnie w życiu marzyłem o zwiedzeniu muzeów różnych wielkich producentów samochodowych. Cześć ze swoich marzeń już spełniłem, ale zdecydowana większość czeka jeszcze na realizację. Do muzeów znajdujących się w Europie jest nam z Polski bliżej, do innych całkiem daleko, gdyż znajdują się na odległych kontynentach. Niezależnie od odległości, powoli staje się nam do nich równie blisko. Możliwość odwiedzenia pierwszych, motoryzacyjnych muzeów na ekranach naszych komputerów, stała się rzeczywistością. Można w tym miejscu zadać pytanie, czy podążamy w dobrym kierunku? Z pewnością tak jest taniej i łatwiej. Część z nas poprzestanie na odwiedzeniu wirtualnego muzeum, ale dla innych, wirtualny spacer między cudami motoryzacyjnej techniki, będzie dodatkową zachętą do prawdziwej podróży w realu. Jestem przekonany, że twórcom muzeów w sieci, towarzyszy takie właśnie myślenie.

Mnie udało się odnaleźć w sieci trzy motoryzacyjne muzea, dwa dotyczą japońskich marek, jedno włoskiej. Na początek może, słów kilka o tych dalekowschodnich. Jako pierwsze w Internecie zaprezentowały się muzea Hondy i Mazdy. Jeśli interesujemy się jedną z tych marek, lub po prostu jesteśmy ciekawi, a przy okazji może czekamy już bardzo na rozpoczęcie kolejnego sezonu F1, możemy zafundować sobie wspaniałą wycieczkę do wirtualnego muzeum Hondy. Odnajdziemy w nim liczny zbiór najwspanialszych bolidów z całej historii Formuły 1. Nie wychodząc ze swojego pokoju, możemy odbyć pasjonujący spacer między kultowymi wyścigówkami. Wśród zgromadzonych tam bolidów znajdziemy m.in. słynne McLareny, jakimi ścigał się nieodżałowany Ayrton Senna, czy Williamsa z 1987 roku, którym Nelson Piquet wywalczył trzeci tytuł mistrza świata F1. Wystarczy też kilka kliknięć myszką, aby zapoznać się z zaawansowaną technologią Hondy, czy też słynnymi chodzącymi robotami, „przypominającymi" ludzi. Bez problemu obejrzymy też wyścigowe samochody i legendarne motocykle oraz zwykłe osobówki i rowery, które na stałe zapisały się w historii motoryzacji. W dwupiętrowym budynku, znajdującym się przy japońskim torze Motegi, zgromadzona została ekspozycja ponad 350 eksponatów. Ciekawostka tego muzeum, jest ekspozycja samochodów konkurencji, która ma na celu jeszcze wyraźniej zaprezentować dokonania japońskiej marki.

Inną, niezwykle ciekawą świątynią motoryzacji w sieci, jest wirtualne muzeum Mazdy. Również i to miejsce, w początku ubiegłego roku zostało znacznie uatrakcyjnione dzięki usłudze Google Street View. Nie wychodząc z domu i w tym miejscu możemy się zapoznać m.in. z nowatorską technologią Mazdy i jej historią, wyjątkową budową silników z wirującymi tłokami, wspaniałą kolekcją, często mało znanych w naszym kraju modeli oraz odwiedzić zainscenizowaną linię produkcyjną, czy wreszcie zapoznać się z wizją przyszłości marki. Na zakończenie wirtualnej przygody, zaprasza nas na zakupy sklep z najróżniejszymi pamiątkami dla fanów marki.

Takie nowoczesne muzeum XXI wieku znajduje się też na południu naszego kontynentu. Na pokazanie swojej marki w wirtualnej rzeczywistości zdecydowało się włoskie Lamborghini. Dziś każdy, kto ma dostęp do Internetu, podziwiać może zapierające dech w piersiach modele Miura, Diablo, Reventon, czy Sesto Elemento, zgromadzone pod dachem dwupiętrowego budynku muzeum w Sant`Agata Bolognese.

Osobiście odbyłem wycieczkę po każdym z opisanych powyżej miejsc, na razie wyłącznie na ekranie swojego komputera. Ale nawet takie doznanie zrobiło na mnie ogromne wrażenie i zachęciło do wycieczki w rzeczywistości. Wszystkim miłośnikom motoryzacji i nie tylko, serdecznie polecam takie podróże. Dzięki zdobyczom najnowocześniejszej techniki, możemy zobaczyć wyjątkowe perły historii motoryzacji, które niezwykle rzadko wyjeżdżają już dziś na ulice. I to wszystko w dowolnie wybranym przez siebie momencie, siedząc w swoim ulubionym fotelu, nie ponosząc żadnych kosztów...

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

RESET

Andrzej Celiński

Nowy Parlament Europy

W końcu lutego rusza machina wyborcza Parlament Europejski 2014. 25 maja to ostatni dzień wyborów. Dzień później znane będą nazwiska 761 deputowanych, w tym 50 z Polski. W PE Platforma ma dzisiaj 24 deputowanych (wygrała 25 mandatów, jeden europoseł przeszedł do partii Jarosława Gowina), Prawo i Sprawiedliwość 8 mandatów (było ich piętnastu, 4 poszło za Ziobrą, 3 za Gowinem), Sojusz Lewicy Demokratycznej (wraz z Adamem Gierkiem z UP) sześć mandatów (było 7, odszedł Siwiec do Palikota), PSL – cztery.

SLD ogłosił już swoje „jedynki". Są to: w Wojciech Olejniczak w Warszawie, Anna Kalata w Warszawie 2, czyli w pierścieniu powiatów otaczających Warszawę od Płocka poprzez Ciechanów, Przasnysz, Ostrołękę, Sokołów, Łosice, Siedlce, Radom po Żyrardów i Gostynin, w Krakowie Joanna Senyszyn, na Śląsku Adam Gierek, we Wrocławiu Lidia Geringer, w Wielkopolsce Krystyna Łybacka, Bogusław Liberadzki w Szczecinie Gorzowie i Zielonej Górze, Janusz Zemke w Bydgoszczy, Longin Pastusiak w Gdańsku, Tadeusz Iwiński na Warmii i Mazurach oraz Podlasiu, Weronika Marczuk w Łodzi, Jacek Czerniak w Lublinie i Tomasz Kamiński na Podkarpaciu. Pięć kobiet, w tym dwie – trzy z prawdziwą szansą na mandat (Geringer i Łybacka, może, choć wątpię – Senyszyn).

W sobotę 8. lutego koalicja Europa Plus Twój Ruch oficjalnie ogłosi swoich liderów. Będzie to siedmiu mężczyzn i sześć kobiet. Na „dwójkach" siedem kobiet i sześciu mężczyzn. Listy respektują w pełni zasadę suwaka: 66 kobiet i 65 mężczyzn pośród wszystkich 130 kandydatów (listy są dziesięcioosobowe). Będzie to z pewnością najbardziej sfeminizowana lista pośród wszystkich wystawionych pod osąd wyborców. Żeby jednak przełożyło się to na mandaty, Europa Plus musiałaby uzyskać 20% głosów. Szansa uzyskania europejskiego mandatu największa jest w: Warszawie, na Śląsku, w Krakowie (wraz ze Świętokrzyskiem), w Wielkopolsce, we Wrocławiu i w Szczecinie (wraz z Lubuskiem). W tych okręgach na „jedynkach" zobaczymy kandydatów uroczych czasem, jednak żaden kobietą nie jest. Będą to: Kalisz, Kutz, Hartmann, Siwiec, Kwiatkowski i Piskorski.

„Prawdopodobne jest w tych wyborach odwrócenie pozycji PO i PiS"

Prawdopodobne jest w tych wyborach odwrócenie pozycji PO i PiS. Choć jakieś znaczenie dla wyborców mogą mieć jednak nazwiska kandydatów, a nie tylko partia, która ich wystawia. Na listach PiS nie będzie kandydatów będących „lokomotywami" w wyborach 2009 roku. Zbigniew Ziobro zdobył w Krakowie 335 tysięcy głosów, sporo ponad dwa razy więcej niż liderka zwycięskiej w skali kraju Platformy Róża Thun. Dzisiejsze ugrupowanie Ziobry jest bez szans na przekroczenie progu. Podobnie jest z Jackiem Kurskim w Gdańsku. W Katowicach dobry wynik i mandat zdobyła gwiazda tamtego sezonu Marek Migalski. Dziś też poza PiS bez szans na reelekcję. Słyszę, że na „jedynkach" PiS wystawia kilka prawdziwych miernot. Czy i w tych przypadkach renoma partii okaże się wystarczającą zachętą dla wyborców? Kto wie. Bywało już tak. I to wcale nierzadko.

Prawdziwa walka rozegra się pomiędzy Europą Plus a Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Szkoda, bo łącząc swoje działania w tych wyborach te dwie dziś rozłączne listy mogłyby wziąć bank. Uzyskać mogłyby więcej głosów niż Platforma i PiS. Otworzyłoby to drogę do prawdziwych demokratycznych zmian w wyborach krajowych. Upór Millera i niezręczności Palikota sprawiły, że te wybory nie rozerwą klinczu w jakim znalazła się Polska jeszcze w 2005 roku. Szczepione ze sobą w walce na śmierć i życie Platforma oraz Prawo i Sprawiedliwość uniemożliwiają jakiekolwiek ważne dla przyszłości Polaków zmiany. Skutki tego klinczu nie są na razie zbyt jasno oświetlone z uwagi na wielkie pieniądze europejskie, jakie od 2007 roku szeroką rzeką płyną wartko do Polski. Paradoksem jest, że wydają je ci, którzy, delikatnie dla nich to określając – przynajmniej nie byli entuzjastami Polski w Unii Europejskiej. Nie przeszkadza im to dzisiaj czerpać pełnymi garściami z kasy, którą dzięki wysiłkom innych Polska dysponuje. Samo życie. Nie ma przecież boskiego dekretu czyniącego politykę domeną prawa i sprawiedliwości.

Osobiście ciekaw jestem pozycji PSL. W 2004 roku ludowcy osiągnęli cztery mandaty: Bratkowskiego, Grzyba, Kalinowskiego i Siekierskiego. Nie myślę, by mieli szansę na cokolwiek więcej. Bliżej mi raczej do hipotezy, że mogą znaleźć się poza Parlamentem Europejskim. Ich mocne miejsce to Mazowsze i Świętokrzyskie. Nie wiem czy to wystarczy. Tuczyć się będzie na nich PiS. Może jeśliby wystawili rzeczywiście najsilniejszy swój skład ze Struzikiem, Kalinowskim i Sawickim na Mazowszu, Żelichowskim na Warmii i Mazurach oraz na Podlasiu i dotychczasowymi europarlamentarzystami, jakoś i tym razem udałoby się im próg osiągnąć.

Kampania w tym roku będzie krótka. Wynik wyborów ukształtuje w dużej mierze wyniki kolejnych wyborów, specjalnie parlamentarnych 2015 roku. Okaże się, czy Polska wciąż będzie rozrywana nienawiścią PiS i PO, partii w końcu ideowo i programowo sobie bliskich, czy może pojawią się jakieś sygnały zmiany. Najistotniejszym byłby nadspodziewanie wysoki wynik Europy Plus. Czy do tego dojdzie?

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Bal karnawałowy dla osób znacznie niepełnosprawnych

W ursynowskim Ratuszu po raz trzeci w historii odbył się Bal Karnawałowy dla osób niepełnosprawnych. W sali wypełnionej po brzegi bawiły się niepełnosprawne dzieci, rodzice, wolontariusze oraz władze dzielnicy.

Organizatorami balu były stowarzyszenia i fundacje zrzeszone w Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego (DKDS) przy wsparciu ze strony Urzędu Dzielnicy Ursynów.

Bal był doskonałą okazją do integracji rodzin osób niepełnosprawnych. W balu wzięło udział kilkadziesiąt osób niepełnosprawnych: dzieci, młodzieży i dorosłych, a najmłodszy uczestnik miał ok. 1,5 roku. Wszystkim towarzyszyli rodzice i opiekunowie.

Podczas balu odbywały się tańce, rozmaite i konkursy. Bal uświetnili soliści oraz formacje dziecięce i młodzieżowe – Jazz One Junior z Egurrola Dance Studio, grupa Cheerliderek z Fundacji dla Bezpieczeństwa oraz grupa najmłodszych tancerek z Riviera Dance Studio. Na szczególną uwagę zasługuje młodzież z Gimnazjum przy Społecznym Liceum Ogólnokształcącym nr 4 im. Batalionu AK "Parasol" przy ul. Hawajskiej, która przygotowała pod kierunkiem profesora Piotra Romanowskiego dekoracje do wystroju sali. Oprawę muzyczną po raz drugi prowadziło małżeństwo Monika i Michał z firmy ArtVabik.

Animacje, zabawy, konkursy, przygotowanie poczęstunku, opiekę wolontariuszy organizowali członkowie organizacji pozarządowych skupionych w Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego Ursynów.

W balu wzięła udział silna reprezentacja władz dzielnicy. W pierwszej parze poloneza rozpoczynającego bal zatańczył burmistrz Ursynowa Piotr Guział z radną-przewodniczącą Komisji Budżetu i Finansów Ewą Cygańską. W kolejnych parach można było zobaczyć: zastępców burmistrza: Janinę Rogg, Witolda Kołodziejskiego i Lecha Skowrona, a także radną-przewodniczącą Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji Teresę Jurczyńską-Owczarek.

To już był trzeci Bal Karnawałowy dla osób znacznie niepełnosprawnych organizowany w Urzędzie Dzielnicy Ursynów. Relacje z dwóch poprzednich: w 2012 r. oraz 2013 r. Kolejny taki bal już za rok – w Karnawale 2015.

www.ursynow.pl

FOTO LECH KOWALSKI

Piórem Derkacza

Magdalena Gwizdoń, biathlonistka, uczestniczka Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi

Biathlon to dyscyplina sportów zimowych, polegająca na bieganiu na nartach i strzelaniu z karabinka. Podczas strzelania do tarczy zawodnik ma obok siebie drugiego zawodnika, który wykonuje podobną czynność, czyli strzelanie. Do tarczy strzela się z pozycji leżącej i stojącej.

W Soczi w centrum biathlonu i narciarstwa biegowego ustawiono w jednym pomieszczeniu dwa kibelki obok siebie. Wywołało to wiele różnych komentarzy. Nikt nie dostrzegł kontynuacji zawodów biathlonowych w takim układzie sedesów. Otóż do pozycji strzeleckiej; stojącej i leżącej, doszła pozycja – siedząca...

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Facebook ma 10 lat. Dożyje 20?

O historii największego w historii Internetu portalu społecznościowego nie będę wspominał, bo można sporo wyczytać na ten temat w Wikipedii i wielu, wielu źródłach, bardziej lub mniej wiarygodnych.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że Facebook króluje nie tylko wśród portali społecznościowych, ale także w całym wirtualnym świecie. Witryna znajduje się na czołowych miejscach we wszystkich możliwych rankingach. Jej założyciel, wówczas 20-letni Mark Zuckerberg, zapewne nie przewidywał aż takiego sukcesu i, przy okazji, aż takich pieniędzy. Tworzył on aplikację mającą w założeniu służyć uniwersyteckiej braci do wymiany informacji. Rozrost Facebooka wyglądał podobnie, jak rozwój Internetu – od małego projektu wewnętrznego do ogólnoświatowej potęgi. Różnica może jedynie polegać na dalszym rozwoju. Internet rozwija się w sposób niesłychany w różnych obszarach i kierunkach, a Facebook, mimo coraz nowszych pomysłów, często nieudanych, przechodzi w stan stagnacji. Niemal pewne jest, że mimo grubo ponad miliarda użytkowników dojdzie wkrótce do zapaści Facebooka, bo starsze i nowe portale przejmują część jego „userów".

Kiedy widzę małolatów włączających komputer tylko po to, by zalogować się na konto i pogadać z setkami!!! „przyjaciół" lub uruchomić ogłupiającą aplikację, to z jednej strony żal mi ich, a z drugiej jakoś próbuję sobie wytłumaczyć, że takie czasy i taki los dzieci i młodzieży. Nie ukrywam, że głęboko wierzę w nie w pełni potwierdzone badania IQ, z których wynika, że wskaźnik ten w ciągu kilkunastu lat spadł o około 2 punkty, a w niektórych państwach nawet o 4. Ostatnio usłyszałem argument, że nawet jeśli to prawda, to przecież ludzki umysł dzięki Internetowi zyskał rzadko spotykane wcześniej umiejętności, na przykład, wielofunkcjonalność, zwiększony potencjał kojarzenia faktów. Nawet jeśli tak jest, to nie widzę przyczyny, ani pozytywnych skutków wyścigu szczurów – więcej, szybciej, mocniej może być dobrym hasłem olimpijskim – w życiu społecznym powinna liczyć się mądrość, rozsądek, porządek, spokojny, konsekwentny rozwój, a wszystko poparte dogłębną wiedzą.

„Dopiero wykorzystanie głęboko ukrytej opcji powoduje usunięcie wszystkich danych z Facebooka"

Podobnie, jak wynikom badań nad IQ, daję także wiarę wnioskom Johna Cannarelli, Joshuego A. Spechlera – naukowców z Princeton, którzy prognozują „zwijanie się" Facebooka od roku 2015 do całkowitego kolapsu w okolicach roku 2020. Celowo piszę, że wierzę, bo uważam, że dyskusja na ten temat może toczyć się jedynie na tej płaszczyźnie.

Niejakim optymizmem napawają mnie pozytywne efekty „afery Snowdena", czyli wycieku informacji pokazujących metody działania tajnych służb USA. Dość oczywiste jest, że tajne policje innych krajów działają podobnie, tyle że dysponują mniejszymi budżetami, a tym samym środkami. W momencie, gdy Facebook stał się światowej klasy graczem na rynku gromadzenia danych o osobach prywatnych i o głupich instytucjach państwowych tworzących swoje profile, zainteresowały się nim także odpowiednie służby. Toż to przecież nieprzebrana kopalnia wiedzy. Podam tylko jeden przykład. Chcę zlikwidować swój profil. Przedstawiana jest mi opcja deaktywacji (zwanej chwilami przez polski portal „dezaktywacją"), polegającej na usunięciu mojego konta z widoku innych użytkowników, ale z pozostawieniem wszystkich informacji na serwerach molocha. Ponoć dopiero wykorzystanie głęboko ukrytej opcji (po wypełnieniu dodatkowego formularza) powoduje usunięcie wszystkich danych z Facebooka. Który z Czytelników zaręczy głową, że tak jest?

Rosnąca, choć nadal o wiele zbyt niska świadomość dotycząca ochrony danych osobowych powoduje, że coraz mniej internautów wpisuje swoje prawdziwe imię i nazwisko w formularzach, wielu zakłada konta e-mail na darmowych serwerach, gdzie podaje wymyślone dane. Co bardziej zaawansowani używają serwerów proxy do łączenia się z Internetem lub tylko z niektórymi stronami. To zazwyczaj ci, którym się chce coś przeczytać, zamiast tracić czas na oglądanie memów, to ci, którzy mają w sobie ciekawość świata i chęć jego poznawania. Może jest ich garstka, ale istnieje szansa, że to właśnie młodzi, intelektualnie aktywni ludzie zmienią w najbliższych latach trendy ogłupiających idei, których nośnikiem jest – między innymi – Facebook. Mimo że młodych mądrych jest z dziesięć razy mniej niż młodych głupich.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

Kierunek Madagaskar

Opublikowane 31 stycznia 2014 r. opracowanie GUS „Warunki życia rodzin w Polsce" jeży włosy na głowie. Z dokumentu wynika, że obszar biedy w naszym kraju zwiększa się w zastraszającym tempie. Najbardziej poruszające jest to, że około 1,5 miliona polskich dzieci z przyczyn ekonomicznych żyje w nędzy i nie dojada. Głodujące dzieci to hańba dla każdego rządu, szczególnie w zamożnej Europie. Tymczasem nasz złotousty premier mami społeczeństwo obietnicą wejścia Polski do dwudziestki najbogatszych krajów świata. Ten gość kpi albo o drogę pyta. Nic nie może bardziej wkurwić szarego człowieka jak wysłuchiwanie podobnych andronów. Raport GUS opiera się na konkretnych danych, więc nie kłamie. Każda ze stron urzędowego dokumentu dowodzi w sposób niezbity, że powolutku i bez rozgłosu nędza oraz głód zakradają się do polskich domów demoralizując i upodlając społeczeństwo. Trafnie rzecz ujmuje lokalny serwis internetowy Nasz Lidzbark: „Czytając jak wiele osób, w tym dzieci, cierpi z powodu niedostatku i biedy, należy zastanowić się nad sensem przemian demokratycznych, o które walczyliśmy kilkadziesiąt lat temu. Czy średniej wielkości kraj europejski nie jest w stanie zapewnić godnego życia swoim obywatelom? Czy aby na pewno obecna „demokracja" jest lepsza od byłego już socjalizmu".

Zastopuję, bo jeszcze przykleją mi etykietę komunisty, choć w poprzednim ustroju nie byłem członkiem PZPR, ZMS, czy jakiejkolwiek innej organizacji młodzieżowej. Chcę tylko powiedzieć, że 1,5 miliona polskich dzieci wegetujących w nędzy, która powoli staje się dziedziczna, czyni ze zrzeszonej w UE Polski bananową republikę na miarę Haiti. Mówi jedna z wolontariuszek akcji charytatywnej „Szlachetna paczka": - Popłakałam się, kiedy pięcioletni Sebastian zapytany, co chciałby dostać pod choinkę odpowiedział: serek Danio, taki słodki. W tej sytuacji czas zaprzestać dworowania sobie z takich krajów jak Kuba, której obywatele, więc także i dzieci, zostali uznani przez WHO za najzdrowszych na świecie. Tym bardziej że The World Factbook, coroczna i ciesząca się dużym prestiżem publikacja opracowywana przez analityków Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), zawierająca podstawowe informacje o różnych krajach świata, podaje, iż w 2012 r. GDP (real growth rate wskaźnik wzrostu gospodarczego) wynosił w Polsce ledwie 1,9 proc., zaś na Kubie 3,1 proc. Popatrzmy lepiej na swoje podwórka, szczególnie te zlokalizowane w tzw. Polsce B i C. Bo równia pochyła dopiero się u nas zaczyna.

„Ekipa Buzka wymyśliła reformę emerytalną i zmusiła własnych obywateli, aby dali się okradać OFE"

Rozwarstwienie polskiego społeczeństwa stało się faktem. Znika klasa średnia, fundament nowoczesnego demokratycznego państwa. Winne temu są kolejne ekipy rządzące Polską po 1989 r. Ekipa Buzka wymyśliła reformę emerytalną i zmusiła własnych obywateli, aby dali się okradać OFE, czyli PRYWATNYM instytucjom finansowym, za którymi stoją w większości zagraniczne banki i towarzystwa ubezpieczeniowe. Kolejne rządy – od prawicy do lewicy – tolerowały rozpasanie banków, które proponując oszukańcze produkty własne, wydoiły z Polaków miliardy złotych. Toleruje się nadal rozpasanie koncernów farmaceutycznych, które windując ceny leków powyżej średniej europejskiej doją z nas kolejne miliardy. Polityczni liderzy u steru władzy zezwolili na funkcjonowanie firm typu Amber Gold okradających ludzi na masową skalę i dopiero po fakcie, kiedy media podniosły wrzask, przybierali pozy troskliwych tatusiów narodu, grożąc publicznie oszustom wysokimi karami.

Jakość rządzenia prawicy i liberałów jest tożsama z zaprezentowaną w latach dziewięćdziesiątych i 2001 - 2005 jakością rządów tak zwanej lewicy, czyli SLD. Był okres kiedy Sojusz miał wszystkie narzędzia w ręku - prezydenta, premiera, Sejm i Senat. Co po sobie pozostawił? Puste hasła „Dobre dziś - lepsze jutro", „Polska wierzy we własną przyszłość" i podobne bzdety. I jeszcze dziką prywatyzację oraz osławioną, łupiącą na gigantyczną skalę samorządy kościelno - rządową Komisję Majątkową, która najlepiej miała się właśnie za rządów SLD. Ekipa Millera pozostawiła po sobie jeszcze coś, mianowicie tajny ośrodek CIA w Starych Kiejkutach, gdzie Amerykanie więzili i torturowali osoby podejrzane o terroryzm. Tak twierdzi m.in. Europejski Trybunał Praw Człowieka oraz wpływowa gazeta Washington Post, co uprawdopodobnia stawiane Polsce zarzuty. Washington Post bowiem to nie byle jaka gazetka żerująca na taniej sensacji. Jest to medium - instytucja, które ujawniło m.in. afery Watergate i Contras, co zaowocowało ustąpieniem z urzędu prezydenta Nixona i znacznie podkopało autorytet prezydenta Reagana.

Najbardziej szokujące w sprawie Starych Kiejkut jest to, że zezwalając CIA na uprawianie przestępczych praktyk w naszym rzekomo suwerennym kraju, złamano Konstytucję i wystawiono nas na cel terrorystom. Oni już wiedzą, co działo się na Mazurach, więc nie ma potrzeby utajniania dzisiaj czegokolwiek „w interesie bezpieczeństwa państwa". Tę szkodzącą reputacji Polski na arenie międzynarodowej sprawę należy wyjaśnić i ujawnić społeczeństwu nazwiska winowajców. Na marginesie, najśmieszniejsze jest to, że wystawili nas na strzał sami Amerykanie, którym tak bardzo chcieli się przypodobać nasi przywódcy. Nie potrzeba bowiem zbyt dużej wyobraźni, aby domyślić się, że publikacja Washington Post nie była dziełem przypadku. To klasyczny przykład kontrolowanego przecieku mającego na celu odwrócenie uwagi świata od pozaprawnej działalności amerykańskich służb wywiadowczych i zrzucenie choć części winy na innych.

Osobiście nie widzę żadnej nowej siły politycznej zdolnej zmienić styl rządzenia i poprawić los Polaków. Ciemność widzę, tylko ciemność. Dlatego coraz częściej zastanawiam się nad ponowną emigracją, tym razem po przejściu na emeryturę. Oczywiście wybór jest niewielki, bo jestem emerytem polskim, a nie niemieckim. Może tania Tajlandia? Może gościnna Kuba? Zresztą, aby nie oglądać Tuska, Kaczyńskiego, Millera i pozostałych reprezentantów polskich tzw. elit gotów jestem wyemigrować nawet na przysłowiowy Madagaskar lub do Mongołów.

Wojtek Dąbrowski

Daj kurze grzędę

Daj kurze grzędę… Powie: Stop, gender!
Ja was ostrzegam! Milczeć nie będę!
Słuchajcie, co mam do powiedzenia:
Był mały kurnik. Rzecz bez znaczenia,

A jednak o nim stało się głośno,
Przez jedną kwokę, za to nieznośną.
Wszystko się działo, dodam na wstępie,
U nas, w Warszawie na Saskiej Kępie.

Kury gdakały, jak to na grzędzie,
A zwłaszcza jedna. Ta, w pierwszym rzędzie.
Lecz tak już bywa: najgłośniej gdaczą,
Te co by chciały, lecz nic nie znaczą.

Ta zaś nie była zwyczajną kwoką.
Grzęda to mało! Mierzy wysoko!
Bardzo ambitna, choć rozum kurzy.
Co miała robić? Kurnik nieduży.

Nikt by nie zwrócił na nią uwagi,
Ale od czego skłonność do blagi?
Zaczęła straszyć: To wbrew naturze!
Ideologia zagraża kurze!

Co będzie z nami, a to nie bajka,
Gdy kogut zechce też znosić jajka?
Jak popuścimy, mamy jak w banku,
Że kury zaczną piać o poranku!

Podobno także są między nami,
Tacy, co spać się kładą… z kurami.
I ponoć odtąd, ach! co za bzdury:
Jajko mądrzejsze ma być od kury!

Szybko wyczuła ta sprytna kura,
Jak bardzo sprzyja jej koniunktura,
Bo czasem ma się passę tak dobrą,
Że ślepej kurze trafi się Ziobro.

Więc wali kura wprost z grubej rury,
Zjednując wszystkie domowe kury.
Te solidarnie godzą się z kwoką,
Że na to wszystko trzeba mieć Oko.

Tak jest niestety, gdy do kurnika,
Natrętnie wdziera się polityka.

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na facebooku.

Anita Włodarczyk wybrana najlepszym sportowcem Warszawy

Czy w nagrodę zlikwidują jej klub?

Bartłomiej i Waldemar Marszałkowie

Dwoje odnoszących od dawna sukcesy sportowców znalazło się na czele listy laureatów plebiscytu na najlepszych sportowców stolicy w roku 2013, organizowanym przez Urząd Miasta, Stołeczną Estradę i Ursynowskie Centrum Sportu i Rekreacji.

Wyniki ogłoszono podczas gali w Arenie Ursynów. Pierwsze miejsce zajęła zdobywczyni srebrnego medalu na ubiegłorocznych mistrzostwach świata lekkoatletów w Moskwie, była rekordzistka globu w rzucie młotem Anita Włodarczyk (Skra Warszawa), a tuż za nią uplasował się wicemistrz, również srebrny medalista, ale mistrzostw świata w pływaniu (Barcelona). Tak zadecydowało jury, składające się z nie byle jakich sportowych autorytetów: Ireny Szewińskiej (przewodniczącej), Teresy Sukniewicz-Kleiber, Doroty Idzi, Jerzego Engela, Ryszarda Szurkowskiego i Andrzeja Suprona. Tak się składa, że jury – nie tylko w tym roku – jest dużo sławniejsze niż większość laureatów, bo sport warszawski mocno dołuje. To nie te czasy, gdy chociażby rok w rok medale motorowodnych mistrzostw świata zdobywał Waldemar Marszałek, obecny w Arenie wraz z synem Bartłomiejem, jedynym Polakiem w motorowodnej Formule 1.

Trochę się pechowo złożyło, że mieszkający w Warszawie wicemistrz świata w rzucie dyskiem Piotr Małachowski reprezentuje barwy Śląska Wrocław i w związku z tym nie mógł być brany pod uwagę, a dwukrotny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski (AZS AWF Warszawa) miał w 2013 nieco słabsze wyniki z uwagi na operację łokcia, która go wyłączyła na długi czas z treningu. Z tą dwójką lekkoatletów lista najlepszych wyglądałaby na pewno o wiele bardziej efektownie.

Kolejny pech organizatorów polegał na tym, że akurat 31 stycznia Włodarczykówna nie mogła uczestniczyć w uroczystości ogłoszenia wyników Plebiscytu w ursynowskiej Arenie, ponieważ tergo samego wieczoru startowała w rzucie ciężarkiem w mityngu Pedro's Cup w hali bydgoskiej Łuczniczki i to tamtejsza publiczność miała frajdę oglądając mistrzynię rzutów.

Najlepszym trenerem Warszawy w 2013 roku wybrano opiekuna Anity – Krzysztofa Kaliszewskiego. Będąc szkoleniowcem, pełni on jednocześnie funkcję prezesa zarządu Skry, która przez kilka lat wiodła sądowy spór z miastem o to, kto ma zarządzać ogromnym i mocno zapuszczonym terenem przy Wawelskiej, gdzie stadion lekkoatletyczny straszy zrujnowanymi trybunami, a baseny pływackie już dawno zgniły. Jak na ironię, tuż przed udekorowaniem Kaliszewskiego na scenie pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz ogłosiła triumfalnie sądową przegraną Skry w II instancji, jakkolwiek w pierwszej klub był zdecydowanie górą.

– Powstała dosyć dziwna sytuacja, jeśli w nagrodę za nasze sukcesy mamy być jako klub ukarani – mówi Anita Włodarczyk. – Przeniosłam się specjalnie z Poznania do Warszawy, żeby mieć optymalne warunki do treningu i takie właśnie znalazłam na bocznym boisku Skry, ale teraz nie mogę być pewna, czy klub będzie nadal w stanie egzystować, czy też ziemia usunie nam się nagle spod nóg. Bo może cały teren przy Wawelskiej miasto odda deweloperom. Tymczasem stolicy wprost niezbędny jest stadion lekkoatletyczny na co najmniej 15 000 widzów, bo jesteśmy jedyną stolica w Europie, która nie ma tego rodzaju obiektu, niezbędnego do rozgrywania zawodów poważniejszej rangi. Nic dziwnego, że będący reprezentacyjną imprezą Warszawy Memoriał Janusza Kusocińskiego wywędrował do Szczecina, a lekkoatletyczna młodzież nie bardzo ma gdzie w naszym mieście trenować – żali się Anita.

Anita Włodarczyk

Jeszcze bardziej sfrustrowany jest Krzysztof Kaliszewski:

– Nie ukrywam, że czułem się głupio, wchodząc na scenę jako najlepszy trener Warszawy zaraz po tym, jak pani prezydent ogłosiła triumfalnie, iż miasto zabrało naszemu klubowi zarządzane dotychczas przez nas tereny. Pozostaje mi tylko mieć nadzieję, że władze Warszawy w końcu zainwestują w Skrę i powstanie stadion lekkoatletyczny z prawdziwego zdarzenia, jako nasz warsztat pracy. Wypada mi trzymać za słowo wiceprezydenta Jarosława Dąbrowskiego, który obiecał, że w formule partnerstwa publiczno-prywatnego potrzebny nam obiekt zostanie w ciągu pięciu lat zbudowany. Jeśli tak się nie stanie, to ze sportowej mapy stolicy może zniknąć kolejny historyczny klub. A tak naprawdę, to nie możemy być pewni jutra. Wyrok sądu drugiej instancji po prostu nas obezwładnił, a mieliśmy pewne projekty zagospodarowania terenu, zaś prof. Wojciech Zabłocki przygotował nawet projekt nowego stadionu Skry. W tej chwili miasto musi znaleźć chętnego, który zapłaci rocznie 2 miliony złotych z tytułu użytkowania wieczystego.

Taki amator postawi jednak określone warunki, bo musi mieć korzyść z objęcia nieruchomości.

My jednak bynajmniej się nie poddajemy i od kilku dni, nie będąc już gospodarzami, korzystamy z obiektu bezumownie, utrzymując porządek i odśnieżając – można powiedzieć – w czynie społecznym – podkreśla na koniec najlepszy trener Warszawy.

Krzysztof Kaliszewski

Ciekawe, czy w konsekwencji wyroku sądowego zostanie wylany wraz z Anitą z terenu Skry na zbity pysk? Tak jak wylano sportowców Gwardii z obiektu przy Racławickiej i z Hali Mirowskiej.

Maciej Petruczenko

Najlepsi sportowcy Warszawy 2013

I miejsce – Anita Włodarczyk – lekkoatletyka – Skra Warszawa

II miejsce – Paweł Korzeniowski – pływanie – AZS AWF Warszawa, • **III miejsce** – Dariusz Popiela – kajakarstwo slalomowe – KS Spójnia Warszawa, • **IV miejsce** – Bartłomiej Marszałek – sporty motorowodne – MKS Polonia Warszawa, • **V miejsce** – Mateusz Kamiński – taekwon-do ITF – „TAEWO" Klub Wschodnich Sztuk Walki, • **VI miejsce** – Karolina Winkowska – żeglarstwo-kitesurfing – Warszawskie Towarzystwo Kite, • **VII miejsce** – Aleksandra Socha – szermierka-szabla – AZS AWF Warszawa, • **VIII miejsce** – Marcin Rudawski – żeglarstwo – MKS „Dwójka" Warszawa, • **IX miejsce** – Joanna Leszczyńska – wioślarstwo – Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie,ex aequo • **IX miejsce** – Sylwia Lewandowska – wioślarstwo – Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, • **X miejsce** – Oktawia Nowacka – pięciobój nowoczesny – Stowarzyszenie „Pięciobój Polski – CWKS Legia",ex aequo • **X miejsce** – Katarzyna Wójcik – pięciobój nowoczesny – Stowarzyszenie „Pięciobój Polski – CWKS Legia".

W pozostałych kategoriach zwyciężyli: **Trener Roku 2013** – Krzysztof Kaliszewski – lekkoatletyka - RKS SKRA Warszawa – podopieczna: Anita Włodarczyk. **Sportowa Osobowość Roku 2013** – ks. Mirosław Mikulski **Najlepszy Sportowiec Niepełnosprawny Roku 2013** – Marta Fidrych – szermierka na wózkach – Integracyjny Klub Sportowy AWF, dalsze miejsca zajęli: • **II miejsce** – Grzegorz Pluta – szermierka na wózkach – Integracyjny Klub Sportowy AWF • **III miejsce** – Adrian Castro – szermierka na wózkach – Integracyjny Klub Sportowy AWF

Internauci zadecydowali o wyborze zwycięzców w dwóch kategoriach: **Sportowa Impreza Roku 2013** – Warszawska Triada Biegowa „Zabiegaj o pamięć", **Najpopularniejszy Sportowiec 2013** – Mateusz Kamiński.

W nowej kategorii plebiscytu (współorganizowanej z firmą Dalkia Warszawa) „Nadzieja Olimpijska" – zwyciężył Patryk Boniecki.

Zawodnicy z czterech kontynentów w Arenie Ursynów!

Turniej o Floret Witolda Woydy

Jeszcze cztery dni pozostały do startu VII Turnieju Floret Witolda Woydy, memoriału mistrza olimpijskiego, rozgrywanego w ramach Pucharu Europy Kadetów.

Dlaczego warto, a wręcz trzeba zobaczyć zmagania 150 młodych szermierzy z 18 krajów zgłoszonych do zawodów? Bo wśród nich jest na pewno następca podwójnego złotego medalisty igrzysk w Monachium (1972). Czy będzie to nasz rodak? Chcielibyśmy bardzo, bo na nowego mistrza olimpijskiego czekamy już 42 lata!

Jak co roku, szermiercza młodzież spotka się w Arenie Ursynów gdzie przez dwa dni będzie walczyć o trofea indywidualne i drużynowe. W sobotę 8 lutego stawka będzie (oprócz punktów w europejskim rankingu) trofeum główne – floret z klinga pokryta 24 karatowym złotem i replika złotego medalu olimpijskiego (także pokryta prawdziwym kruszcem) z autografem mistrza. Najlepszy tego wieczora może też liczyć na premie w wysokości 500 euro i nagrodę rzeczowa. W tym roku wśród faworytów do zwycięstwa są dwaj polscy floreciści – prowadzący w europejskim rankingu kadetów Andrzej Rzadkowski z klubu Wrocławianie i warszawianin – reprezentujący bielański AZS AWF – Ludwik de Bazelaire, trzynasty na liście. W sześcioletniej historii turnieju Polak – a był nim Michał Kryczałło z gdańskiego Sietomu AZS AWFiS – triumfował tylko raz.

Finał zmagań przewidziany jest na godzinę 19:00, w sobotę 8 lutego, kiedy to zabrzmi sygnał turnieju skomponowany przez znanego kompozytora muzyki filmowej Michała Lorenca i rozpocznie się uroczyste zakończenie. Specjalnym punktem programu będzie odznaczenie prof. Zbigniewa Czajkowskiego, nestora polskiej szermierki ustanowionym przez Fundacje Medalem Witolda Woydy. Medal jest wyróżnieniem dla osób szczególnie zasłużonych dla rozwoju białego sportu, a ten który otrzyma profesor będzie nosił numer 001.

Potem, oprócz dwóch pojedynków półfinałowych i finału, które zwieńczą turniej głównego odbędzie się także finał turnieju integracyjnego z udziałem szermierzy na wózkach. Wszystko to odbędzie z udziałem zawsze obecnych na trybunach szermierczych mistrzów – tych, którzy doskonale pamiętają jeszcze czasy triumfów samego Witolda Woydy – i tych, którzy starają się do nich nawiązać współcześnie.

Do zawodów zgłosili się zawodnicy z czterech kontynentów. Po raz pierwszy zobaczymy w Warszawie pełną dwudziestoosobową reprezentację Niemiec, a także florecistów egipskich.

Atrakcja dla widzów przybyłych na finał będzie quiz z nagrodami Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiej Kroniki Sportu i cenna nagroda niespodzianka. Dobrze zorientowani twierdza, że będzie to tablet multimedialny.

POD

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · IMPLANTY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · GABINET DZIECIĘCY
PROTEZY BEZKLAMROWE · LECZENIE PARODONTOZY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
✆ 22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

KREDYTY trudne i prywatne, 668-308-435

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

AKTUALNIE antyki wszelkie, gotówka, 504-017-418

KOLEKCJONER kupi monety, starocie, 508-899-255

LOKALE

SUPER OKAZJA
Lokal handlowy ok.84 m² do wynajęcia
795-486-414

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

OKAZJA ! 2 pokoje 42,20 m², Bielany, sprzedam, 602-240-838

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

CHEMIA, fizyka - nauczyciel, 505-203-153

FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65

HISZPAŃSKI, 507-087-609

HISZPAŃSKI, 603-97-40-04

AA MATEMATYKA, 606-197-553

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, chemia, fizyka, także studenci, 503-14-10-15, 22 321-66-55 dr Wrede

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

MATEMATYKA - nauczycielka, 604-399-221

NIEMIECKI, 607-204-097

NIEMIECKI, 698-012-966

POLSKI, duże doświadczenie, 602-159-910

POLSKI, matura, doświadczona, 22 641-66-59, 507-52-96-01

ROSYJSKI, 602-86-74-13

PRACA

EMERYTOWANA nauczycielka z doświadczeniem zaopiekuje się dzieckiem lub osobą starszą, 508-371-621

ZATRUDNIĘ handlowca do sprzedaży samochodów ciężarowych z kat.C i praktyką kierowcy, Łazy k.Magdalenki, 604-626-444

ZATRUDNIĘ na stałe w biurze rachunkowym na Ursynowie - d.s. kadr i płac z doświadczeniem, 606-434-699

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
506-480-505

"AKAR" Sp.z o.o.
Od 1992 r. Agencja Konsultingowo-Audytorska i Rachunkowości
02-792 W-wa Ursynów, ul. Lanciego 12/22
tel.: 22 751-01-52
akar@akar.com.pl
www.akar.com.pl
Zobacz też w Google
* Księgowość
* Książki podatkowe
* Badanie sprawozdań finansowych * Audyty
* Ekspertyzy sądowe
* Organizacja * Usługi
* Doradztwo
Zapraszamy

ANTENY, 603-375-875

ANTENY
tel509610850.com

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

BIURO RACHUNKOWE
gwarancja jakości
787-604-323

CleanLux
pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE poddaszy - solidnie, 501-624-562

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GAZ, hydraulika, 513-965-304

GLAZURA, gładź, malowanie, inne, 502-029-391

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
sprawy cywilne sądowe.
Śródmieście,
tel. 515-922-038

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel.: 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259

MALOWANIE, gipsy, panele, glazura, 609-394-164

MALOWANIE szpachlowanie, 722-920-650

MEBLE na wymiar, naprawy, przeróbki, 504-824-568, 22 773-15-13

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW 22 641-80-74

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PODNOŚNIK koszowy 18 m, 503-954-603

POGOTOWIE komputerowe, 504-506-686

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, malowanie, wykończenia, ocieplanie poddaszy, 531-814-133

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, 606-126-099

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICER Ursynów 22 649-88-45

USŁUGI stolarskie, 505-935-627

WIERCENIE KARNISZE, itp. 608-303-530

ŻALUZJE, roletki, plisy, verticale, moskitiery, 22 848-34-34, www.zalvert.pl

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI,
GINEKOLOG + USG 180 zł
Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Wizyta u endokrynologa (ważne do 31.03.14)
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

EXTRADENT
al.KEN 95
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
Zapisy tel. 501-231-853

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DOM OPIEKI, Piaseczno, 22 757-20-19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

STOMATOLOGIA
• stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
• protetyka
• ortodoncja
• chirurgia - implanty
• protezy natychmiastowe
• ekspresowe naprawy protez
• leczenie kanałowe pod mikroskopem
KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35

Sobota, 8 lutego, 18.30: Karnawałowa Potańcówka z IREE. W programie: tańce irlandzkie i celtyckie (nauka i prezentacje).

Niedziela, 9 lutego, godz. 18.00: DKF: „Salto” (reż. Tadeusz Konwicki) i „Iluminację” (reż. Krzysztof Zanussi).

Poniedziałek, 10 lutego, 18.00: Potrójny koncert zwycięzców I. Festiwalu Muzycznego w Kochanowskim. Wystąpią zespoły: Reflux i The Kroach.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii:

Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10)

Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 643 12 82)

*Sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17

8.02., g. 17 – Spektakl Teatru Stokłosów „Królowa Śniegu”. Dzieci – wstęp wolny, dorośli – 5 zł po uprzedniej rezerwacji.

14.02., g. 18 – Spektakl Teatru Stokłosów „Sen nocy letniej”. Dzieci – wstęp wolny, dorośli – 5 zł po uprzedniej rezerwacji.

Dom Kultury SMB „Imielin”
ul. Dereniowa 6
tel/fax 22 641 19 15

9 lutego (niedziela) godz. 17.00 Galeria Ucznia DK SMB „Imielin”, otwarcie wystawy „Prezentacje 2013/2014” wystawa prac 28 uczestników zajęć plastycznych w Klubie A4 SMB Imielin. Wystawa czynna do 9 marca 2014 r. Wstęp wolny

14 lutego (piątek) godz. 19,00 – Koncert walentynkowy Danuty Stankiewicz „Serduszko puka w rytmie cza - cza”. Wstęp – zaproszenia do odebrania w DK Imielin od 10 lutego od godz. 18.00.

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

11.02, g.19 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu „Klasyka niesłusznie zapomniana” pt.: „Ksiądz biskup warmiński i inni”.

Teatr Polski

W niedzielę 2 lutego zakończyły się uroczyste obchody 100-lecia Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana.

Jubileuszowy sezon uwieńczył salon poezji, z udziałem dyrekcji i całego zespołu artystycznego. Recytowano fragmenty księgi biblijnej Apokalipsa w tłumaczeniu Czesława Miłosza.

Dyrektor Andrzej Seweryn odebrał z rąk dyr. art. X Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga Wojciecha Dąbrowskiego, Honorowe Wyróżnienie Złoty Liść Retro przyznany za podtrzymywanie i pielęgnowanie tradycji.

Kilka dni wcześniej zainaugurowano nowy cykl Wielcy Teatru Polskiego – ocalić od zapomnienia, poświęcając pierwsze spotkanie wieloletniej aktorce Teatru Elżbiecie Barszczewskiej z okazji 100-lecia jej urodzin.

Kolejne spotkanie odbędzie się w piątek 7 lutego o godzinie 19 i poświęcone będzie Królowej Sceny Polskiej, Ninie Andrycz, zmarłej przed tygodniem w wieku 101 lat.

WD

Ślady po „Białym śladzie”

Niezwykłą puentę dopisało życie niedzielnemu seansowi filmowemu z cyklu „W Starym Kinie ze Stanisławem Janickim”.

Seans odbył się jak zwykle w Domu Sztuki SMB „Jary” na Ursynowie, a po obszernym i ciekawym słowie wstępnym popularnego historyka sztuki filmowej, redaktora Stanisława Janickiego, licznie przybyli widzowie obejrzeli dzieło pasujące do zimowej aury i – na tle typowych produkcji rodzimej kinematografii z okresu międzywojennego – niezwykłe. Był to „Biały ślad”, zrealizowany w 1932 roku przez filmowca amatora, górala, Adama Krzeptowskiego, brata znanego narciarza Andrzeja Krzeptowskiego.

„Biały ślad” to film co się zowie górski; jego największą zaletą są przepiękne zdjęcia tatrzańskiego krajobrazu, których autorem był również Adam Krzeptowski i za które otrzymał on wyróżnienie na I. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1932 roku.

Jakże miłe było zaskoczenie po pokazie „Białego śladu” w Domu Sztuki, gdy okazało się, że film obejrzeli potomkowie odtwórczyni jednej z ról kobiecych (Zosi), aktorki niezawodowej Karoliny Dobieckiej, w czołówce figurującej pod pseudonimem Lina Kari.

Ci przemili, sympatyczni ludzie pozwolili zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w Domu Sztuki.

Są na nim osoby dorosłe (od lewej): Karol Dobiecki (syn Karoliny Dobieckiej), Anna Karolina Dobiecka-Lewandowska (wnuczka Karoliny Dobieckiej), Anna Kinga Dobiecka (żona Juliana, wnuka Karoliny Dobieckiej), Maria Dobiecka (synowa Karoliny Dobieckiej, żona Karola Dobieckiego), Julian Dobiecki (wnuk Karoliny Dobieckiej) oraz dzieci (od lewej): Alicja i Zosia (prawnuczki Karoliny Dobieckiej), córki Anny Kingi i Juliana Dobieckich.

Pokazy z cyklu „W Starym Kinie ze Stanisławem Janickim” są finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Wspaniały wist brydżystów w NOK

Pierwszy Turniej VIII Mistrzostw Ursynowa w Brydżu Sportowym o Puchar Burmistrza, który odbył się 28 stycznia 2014 roku w Natolińskim Ośrodku Kultury, potwierdził swoją popularność wśród sympatyków brydża – nie tylko z Warszawy.

Wystartowało do rozgrywek „tylko” 158 osób, a wśród nich ubiegłoroczny tryumfator - Mistrz Ursynowa kol. Tomasz Paluchowski z partnerem B. Szulejewskim. Tylko, bo chętnych było jeszcze kilkanaście osób, które odeszły z kwitkiem, bo warunki lokalowe uniemożliwiały ustawienie dodatkowych stołów.

Na podkreślenie zasługuje poziom rozgrywanych poszczególnych rozdań, bo 15 para w końcowej kwalifikacji uzyskała 57,03% możliwych do zdobycia punktów, a zwycięzcy zdobyli ich aż 67,48%, a druga para R. Bałuk-A. Kondeja 64,53%. Dobrze /nareszcie/ zaprezentowali się zawodnicy drużyny gospodarzy TEAM_Natolin, para Piotr Siekański-Jacek Lipiński, plasując się na 7. miejscu z 61,68 procentami!

Po turnieju, wśród organizatorów, zawodników i sędziów pojawił się jeden, ale bardzo rzeczowy postulat. Stała data i późna godzina rozpoczęcia rozgrywek, powinny ustalić z dyrektorem NOK-u udostępnienie w tzw „zielonej” sali w dolnym poziomie budynku, gdzie w tym czasie rzadko kto z niej korzysta, a jeżeli już to parę osób, a można w niej swobodnie wstawić 8 stołów! Argumenty, że „umowa została podpisana i nie można jej zmienić” nie wytrzymują słów krytyki. Chyba tylko niechęć do tej dyscypliny sportu i rozrywki ma te osoby usprawiedliwiać, bo kłopoty z niektórymi członkami Sekcji Brydża NOK nie mogą być tym jedynym argumentem na NIE!

Liczymy na pomoc Naczelnika Wydziału Sportu i Rekreacji Urzędu Dzielnicy Ursynów! Wypada przypomnieć, że już teraz jesteśmy największym tej rangi Turniejem w Polsce, a jak zagra 180 osób, a wśród nich arcymistrzowie, mistrzowie Europy i świata – to dopiero będziemy zadzierać nosa!

PS. Zawody przeprowadziła wypróbowana para sędziowska PZBS: Wł. Rutkowski i A. Ciechomski. Truizmem byłoby pisać, że wzorowo! Jedyne zmartwienie organizatorów to znikoma ilość pań i młodzieży wśród grających!

Stanisław Wzorek

Redakcja otrzymała powyższe sprawozdanie od niestrudzonego organizatora tej wspaniałej sportowej imprezy Stanisława Wzorka.

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Zimowe łamigłówki

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Barbara Majewska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

Ryszard Kochan

						6		1
5			1			4		
	9						2	
		8		7				
9						8	4	
	1		2	4				
			3	8		7		5
3	4	6			5			
				1				

				7				6
5			4		2	3		
						4	8	
		3	5		4		9	
	2	8						3
7					3		4	
				4	1			
	7			2				
1			3				2	

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78 603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999 844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA
0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń **– Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama **– Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 6.02 do 16.02.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

12,29

Krem
Perfecta Winter Care
50 ml
cena za 1 L = 245,80
szt.

5,49 ~~7,99~~

Pasta
do zębów
Blend-a-med. 3D
100 ml
cena za 1 L = 54,90
szt.

1,49

Multi Efect color
szt.

9,99 ~~14,02~~

Szampon
do włosów Syoss
500 ml, cena za 1 L = 19,98
szt.

16,49 ~~19,99~~

Mix roslin
doniczka 17 cm
szt.

1,99 ~~2,99~~

Hiacynt
mix kolorów
szt.

49,99 ~~79,99~~

Krzew
cytrusowy
wys. 30 - 40 cm

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00